

# ECHO



## KRAKOWA

Nr  
211  
(502)

Rok II.

Kraków, niedziela 3 sierpnia 1947 r.

## „F 2” Andersa + Cagoulardowie + de Gaulle spiskują przeciw Republice

(Korespondencja własna z Paryża)

Można zacząć od stwierdzenia, że andersowskie koła emigracyjne we Francji stawiają na de Gaulle'a. Kilku oficerów z byłej brygady Maczka aresztowanych w głośnym spisku Cagoulardów przeciw Republice niewątpliwie będzie mogło w przyszłości wyjaśnić bliżej, a raczej obszerniej, te nadzieje, które wiążą z powrotem ambitnego i próżnego generała do władzy. (Ma się rozumieć, że stanie się to jedynie w wypadku właściwego przeprowadzenia dalszego śledztwa).

O ile swojego czasu, śp. generał Sikorski nazwał krzykliwą emigrację w Anglii „londyńskim Grajdółkiem”, o tyle o francuskiej można powie dzieć, że mniej się kłóci, bo już dawno podzieliła się na dwie części — zdecydowanie demokratyczną i nieliczną grupę oficerów sanacyjnych, którzy zarzucili głównie swe sieci na byłe formacje wojskowe. Część żołnierzy dalej nie może się pozbyć zaślepienia i dyscyplina pozostała dla niej „mocą prawną”, poza którą nic się nie widzi prócz braku subordynacji. Wojskowi macherzy wyzyskują tę zaletę prostych żołnierzy dla knucia przeciw Polsce. Ma się rozumieć, że nie ma proporcji między tymi spiskowcami przeciw demokratyzmowi rządowi polskiemu, a olbrzymią masą Polonii francuskiej, która każdym drgnieniem serca wczuwa się w rosnące życie na wschód od Odry i Nysy. Niewiele czasu uplynie, a oficerowie żyć będą wśród Polaków jak na podwójnym uchodźstwie ponieważ ich język polityczny przestanie być zrozumiałym dla przeciętnego słuchacza polskiego.

### BIAŁA GWARDIA OBALAMUCONYCH

Świadomi tego faktu, z tym większą zaciętością zabrali się oficerowie do werbowania robotników, których Francja zamierza sprowadzić z obózów dla wysiedlonych z Niemiec. Wydawany w Lille dziennik „Liberté” ostrzeżenie przed groźbą wzmożenia frontu białej emigracji, pisząc: „Anders uruchomił we Francji i w naszej strefie okupacyjnej w Niemczech rozległą tajną sieć organizacyjną pod nazwą F2”.

F2 powstało w czasie okupacji w Niemczech przy współudziale Intelligence Service. Organizacja ta miała dawać wywiad o Wehrmachcie, ale

### Min. Spraw Zagran. Czechosłowacji Masaryk

wyłosił przemówienie, w którym wyraził imieniem rządu i narodu czechosłowackiego nadzieję rychłego zawarcia sojuszu z Francją na wzór sojuszu z ZSRR. Min. Masaryk powiedział, że nieobecność Czechosłowacji na konferencji w Paryżu nie oznacza odgraniczenia się tego kraju od Zachodu, nie oznacza też ani pogroźki, ani ultimatum. Czechosłowacja nie może zgodzić się na pomysły Marshalla odbudowania Zagłębia Ruhry i Nadrenii. W tym poglądzie nie różni się zresztą Czechosłowacja z Francją.

W amerykańskim szpitalu wojskowym w Norymberdze, powiesił się pułkownik SS, 31-letni Erik Hausmann. Hausmann był oskarżony o udział w wymordowaniu 118 tysięcy Żydów w okresie od czerwca do października 1941 r.

poprzestała na antydemokratycznej robocie... Dla prowadzenia dalszej roboty w obecnym stadium na terenie F2 we Francji, odkomenderował gen. Anders płk. Edwina. Ruch się już rozpoczął.

„Liberté”, nawiązując do spisku Cagoulardów, pyta, czy wiadomo policji francuskiej o wielkich magazynach broni andersowskiej we Francji. Wprawdzie część tej broni pochodzi z uzbrojenia zdemobilizowanych jednostek wojsk polskich, czemu jednak nad magazynami nie rozłożono należytej opieki francuskiej — pyta „Liberté”. Dziennik ten następnie twierdzi, że najpoważniejsze zapasy przychodzą z Włoch północnych jako kontrabanda. Nicea jakoby stanowił główny punkt kontrabandy w której od dwóch lat mieszka 60 oficerów polskich-kontrabandyzistów. W konkluzji francuskie pismo stwierdza, że „naszym zadaniem jest demaskowanie współpracy, istnieją-

### 7 zamordowanych ministrów W BURMIE

### zastąpiono agentami

MOSKWA.

### „NOWOJE WREMIA”

nawiązując do morderstwa 7 ministrów w Burmie, podaje szereg szczegółów, które rzucają światło na te wydarzenia. Czasopismo stwierdza, że zamordowany wiceprzewodniczący rządu wykonawczej Burmy, Aung San, w czasie okupacji stał na czele zor-

### TEL-AVIV pod ostrzałem samochodu pancernego Padło 5 żydów

JEROZOLIMA (Obsł. wł.) 1 sierpnia pochowani zostali na cmentarzu w Ramlah w pobliżu miasta Lidla, dwaj sierżanci brytyjscy, powieszeni przez członków Irgun Zwa' Leumi. Pogrzeb odbył się ze wszystkimi honorami wojskowymi.

We wczorajszych godzinach popołudniowych pojawił się na ulicach Tel-Awivu samochód pancerny, z którego zaczęli strzelać do ludności żydowskiej żołnierze, ubrani w mundury angielskie. Padło 5 Żydów.

Władze angielskie komunikują, że po przeprowadzonym śledztwie okazuje się, że w Tel-Awivie w ogóle nie było żadnych jednostek wojskowych angielskich.

cej pomiędzy ludźmi Andersa, szpiegami F2 i tymi wszystkimi, którzy spiskują przeciw republice”.

### ZAMIAST MEDIACJI — INTERWENCJA WATAŻKÓW

Kilka numerów później, „Liberté” przyniosło sensacyjną wiadomość, że płk. Edwin propaguje utworzenie pol-



skiej brygady i wyjazd jej do Grecji i wzięcie udziału przeciwko ludowym powstańcom z EAM. Dowódcą polskich spiskowców sprytnie podchwycił myśl z paru dzienników francuskich, reprezentujących pewne koła polityczne — aby do Grecji wysłać nieznaczne kontyngenty wojsk z małych państw, dla zneutralizowania niebezpiecznego ogniska w Grecji. Propozycje płk. Edwina dziennik uważa za jawne prowokowanie konfliktów międzynarodowych, gdy projektodawcom francuskim chodziło o wojskową formę mediacji.

W tymże numerze znajdujemy zaprzeczenie, jakoby nieznanym ogółowi płk. Edwinem miał być zakomspirowany generał Kukiel. Uważa się, że w związku z rozpolowaniem emigracyjnego Stronnictwa Pracy oraz ostrym kursem „demokratów” londyńskich przeciw dyktaturze ozonowej w „londyńskim Grajdółku”, gen. Kukiel odmawia współpracy z Andersem więc nie podjąłby się misji z jego ramienia na terenie francuskim.

Ale o „londyńskim Grajdółku” do-kończenie jutro! M. J.

### agentami ANGLII!

gantowanej przez okupantów japońskich „armii ludowej”. Następnie, gdy porażka Japonii nie uległa już zadanej wątpliwości, Aung San przyłączył się do antyfaszystowskiej Ligi Wyzwolenia Narodowego, zaś po powrocie Anglików — nawiązał z nimi kontakt. W ostatnim jednak czasie — stwierdza pismo — Aung San zaczął się ponownie wahać. Umowę anglo-burmańską, zawartą w styczniu br. Aung San, według świadectwa jego współtowarzyszy, podpisał niechętnie i ostatnio kilkakrotnie publicznie podkreślił, że nie życzy sobie, by Burma stała się dominium angielskim. W związku z tym Aung San wystąpił niedawno przeciwko przewodniczącemu zgromadzenia ustawodawczego Burmy, Takin-Nu, który wyraził zgodę na przekształcenie Burmy w dominium angielskie. W kilka dni po tym wystąpieniu przeciwko Takin-Nu — Aung San został zabity. Gubernator angielski mianował na jego miejsce Takin-Nu, zaś na stanowisko przewodniczącego zgromadzenia ustawodawczego wyznaczył dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Burmy, Kju-Nenna, znanego jako agenta Anglii. W ten sposób Anglia opanowała całkowicie sytuację w radzie wykonawczej Burmy.

Wczoraj zaznaczył się znaczny spadek akcji na giełdzie londyńskiej. Spadek ten objął prawie wszystkie typy akcji, co spowodowało z kolei spadek cen złota.

To nie zwykła „akcja policyjna”, to wojna — w której giną tysiące

Arkady Fiedler  
mówi o swoich  
planach

patrz strona 2-ga

mówi delegat ZSRR — Gromyko

NOWY JORK (OPW). Wbrew zapowiedziom, Rada Bezpieczeństwa postanowiła przyspieszyć termin obrad nad sprawą Indonezji, rozpoczynając obrady już w czwartek, przedwczoraj wieczorem. Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Australii, stwierdzając, że wobec nagłości sprawy i wobec faktu, że wszelkie próby rozjemstwa pomiędzy rządami obu walczących krajów okazały się dotychczas bezskuteczne, Rada Bezpieczeństwa powinna zaniechać przewlekłych dyskusji proceduralnych, przystępując od razu do sedna sprawy.

Działania wojenne w Indonezji nie są tylko „jakaś akcja policyjna”, ale rzeczywista wojna, i z tym należy się liczyć, że ginie tam dziennie tysiące ludzi — powiedział delegat ZSRR Gromyko. Zdaniem jego, w wypadku Indonezji, Rada Bezpieczeństwa stała przed doniosłą próbą i autorytet tej będzie zależał od tego, czy potrafi wszcząć szybka i skuteczną akcję w interesie pokoju światowego.

Delegat Francji Parodi oświadczył, że jakkolwiek sprawa jest istotnie pilna, byłoby rzeczą niebezpieczną przyjęcie rezolucji australijskiej przeprowadzenia zasadniczej dyskusji.

Przedstawiciel Holandii Van Kleffens wystąpił z oskarżeniem przeciwko Republice Indonezyjskiej o stosowanie praktyki więzienia zakładników i pogwałcenie układu o zawieszeniu broni. Stwierdził on, że Republika Indonezyjska nie ujawniła dotych-

### Radzie Bezpieczeństwa brak kompetencji

stwierdza van Kleffens

a b. premier Indonezji

### czeka na samolot

czas chęci realnej współpracy na podstawie układu w Lingqadati, Zdaniem Van Kleffensa obecna polityka rządu holenderskiego w Indonezji i jego krytyczne stanowisko wobec obecnego rządu indonezyjskiego nie oznacza dążenia do przywrócenia reżimu kolonialnego. Wreszcie Van Kleffens o- znał, że Rada Bezpieczeństwa nie ma kompetencji do zajmowania się tą sprawą, która należy do „wewnętrznej jurysdykcji Holandii”.

Gromyko zgłosił projekt, w myśl którego siły zbrojne obu stron winny niezwłocznie wycofać się na pozycje, zajmowane przed rozpoczęciem działań wojennych.

Delegat holenderski zapewniał jednak, że jego rząd pragnie dość do porozumienia z indonezyjskim rządem republikańskim na podstawie układu „w możliwie najszybszym terminie” i przyłączy do „przywróceniu porządku” w Indonezji pomoc.

Zapowiedział on też, że rząd holenderski zaprosi pewną liczbę innych rządów do wysłania swych przedstawicieli do byłych Indii Holenderskich dla zbadania sytuacji na miejscu.

Rada Bezpieczeństwa postanowiła kontynuować dyskusję, nie czekając na przybycie przedstawiciela Republiki Indonezyjskiej. W ostatniej chwili jednak nadęła wiadomość, że b. premier indonezyjski Sjahrir przybędzie natychmiast do Nowego Jorku, skoro tylko otrzyma do swej dyspozycji samolot.

### Pohamujcie swą gorliwość panowie adwokaci!

KRAKÓW (B). W jednym z poprzednich numerów podaliśmy do wiadomości ogółu o sensacyjnej rozprawie, która odbyła się przed wo- kandy Sądu Okręgowego w Krakowie, przeciwko znaney szajce włamywaczy pod dowództwem Czobociego. Jak już donosiliśmy, szajka ta dokonywała masowych rabunków, terroryzując ofiary. Ostatnio tylko na terenie samego miasta Krakowa szajka ta dokonała 12 włamań. Tu trzeba jeszcze zaznaczyć, że m. in. dokonali oni rabunku na szkodę śp. dyrektora Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie — Juliusza Osterwy. Organa M. O. prowadziły ciężką walkę z tą szajką, która została uwięziona pozytywnymi wynikami. Cała szajka została osadzona w więzieniu i stanęła przed sądem. Pomimo licznych dowodów winy w postaci zrabowanych rzeczy, towarów oraz nowoczesnego kompletu narzędzi złodziejskich, obrońcy oskarżonych usilowo odrzucili dowody winy, jednocześnie przedstawiając tych notorycznych przestępców jako niewinnych ludzi, jako ofiary zbiegu okoliczności, a nawet jako bohaterów.

Czy nie wydaje się dziwnym postępowanie panów obrońców, a specjalnie w tej sprawie mimo olbrzymiego materiału dowodowego!!! Tymczasem w grę wchodzi tutaj inne „okoliczności”. Wiadomym jest, że panowie obrońcy pobierają honoraria, sięgające wielkością sum astronomicznych, a szczególnie celują w tym obrońcy wojskowi, którzy za obronę w tymże sądzie pobierają honorarium wahające się od 50 do 100 tysięcy złotych.

Czy panowie obrońcy zastanawiają się jakie skutki wywoła ich zbyt wielka akcja „charytatywna”? Czy nie wiedzą o tym, że dziś w pocie czoła broniony „baranek” jutro przyjdzie do pana obrońcy z bronią w ręku z „prośbą” o zwrócenie honorarium i o „pożyczenie” innych drobniaków.

Panowie obrońcy trzeba zachować miarę!!!

### Czytajcie jutro „ECHO”

W jutrzejszym powiększonym numerze znajdą czytelnicy ciekawe prace:

M. A. Świnarskiego  
W. Zechentera  
J. Janowskiego  
T. Sokola.

Prócz tego artykuł dr. Świercz czewskiej pt. „O leczeniu dzieci (ze złamaniami gruczołów wnekowych)”, wywiad z wicewojewodą inż. Kuleszą na aktualne tematy gospodarcze województwa, oraz ciekawy reportaż o nawiązaniu łączności polskich władz bezpieczeństwa z czechosłowackimi w dziele walki z bandytyzmem na pograniczu dwóch bratnich krajów.

### KOMUNIKAT Z FRONTU

MOSKWA (PAP). Powołując się na informacje prasowe z Hagi, agencja TASS donosi, że na Jawie i Sumatrze trwają gwałtowne walki. Straty holenderskie wynoszą około 9 tysięcy zabitych i rannych. Holendrzy używają czółow amerykańskich i brytyjskich korzystając z poparcia marynarki i lotnictwa. Odniesli jednak dotychczas tylko niewielkie sukcesy, zając kilka punktów na wybrzeżu Jawy i Sumatry. Na tyłach holenderskich natomiast rozwija się partyzantka indonezyjska.

### Jak lepiej: wydać złoto czy zatrzymać je?

LONDYN (Obsł. wł.) Konserwatywny poseł Nicholson oświadczył, że według istniejących pogłosek, rząd brytyjski zamierza rzucić na rynek rezerwy złota w wartości 600—700 milionów funtów szterlingów, ażeby uzyskać na czasie z chwilą wyczerpania pożyczki amerykańskiej. Rząd ma liczyć na to, iż odczekując pewien czas ma szansę — bez obcej pomocy — poprawy swojej ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Nicholson dodał, że jeśli pogłoski te są prawdziwe, cały naród byłby „przerazoni” i zawstydzony tego rodzaju obrazą honoru narodowego i międzynarodowego prestiżu. Poseł domagał się oświadczenia ministra skarbu, że pogłoski, takie są bezpod-

## „Ordon”-morderca zabity

WARSZAWA (PAP). W czasie akcji przeciwko mordercom pułchaczowskim, zabity został dnia 30 lipca br. inspirator potwornej zbrodni, herszt bandy, Strup Józef pseud. „Ordon”, który ma na sumieniu również wiele innych, niemniej ohydnych zbrodni. Był on m. in. inspiratorem straszliwego mordu, dokonanego dnia 1 maja na 7-miu ZWM-owcach w pow. lubartowskim.

Aresztowano poza tym dwóch bandytów, którzy brali czynny udział w mordzie i rabunku pułchaczowskim. Są to: Schmytke Ludwik, b. żołnierz armii niemieckiej oraz Matusiak Witold.

W lesie wykryto bunker z dobytkiem, zrabowanym nieszczęśliwym ofiarom Pułchaczowa.

Akcja przeciw bandzie „Ordon” trwa.

## Na apel ZWM

# 70.000 młodzieży stanęło do wyścigu pracy

### Setki wyrobiło normy podwójne i potrójne

Zakończony został właśnie trzeci etap młodzieżowego wyścigu pracy w przemyśle metalowym i hutniczym. Zwycięzcami są: kowal Gerard Nagel z wytwórni wagonów i mostów w Chorzowie, który wyrobił normę w 234,8 procent, oraz młody robotnik z huty cynku w Będzinie, Daniel Szewczyk — norma wykonana w 162,46 proc.

Prócz robotników nagrodzonych indywidualnie (a około 300 młodych pracowników „ciężkiego przemysłu” otrzymało cenne nagrody w postaci

aparatury radiowych, rowerów, aparatów fotograficznych, wiecznych piór, kuponów materiału itp.), wyróżnione zostały również całe zespoły pracownicze. Na pochwałę zasłużyła 800 osobowa grupa młodzieży z fabryki wagonów i mostów w Chorzowie, która wyrobiła przeciętnie normę produkcyjną w 178 proc., zespół młodzieżowy z huty „Kościusko”, złożony z 1.228 uczestników, zespół z „Huty Bankowej” oraz wytwórnia blach w Świętochłowicach.

Kiedy przed dwoma laty robotnicza młodzież Łódzka zgrupowana w ZWM rzuciła hasło do wyścigu pracy, który by zadokumentował, że młodzi nie chcą pozostać w tyle w dziele odbudowy kraju — wielu sceptyków i pesymistów kręciło z powątpiewaniem głową.

— Co to za wyścig może być wśród niewykształconych jeszcze fachowo, nieprzyuczonych do zawodu młodych? Ot, wynaleźli sobie rozrywkę..

A tymczasem ta „rozrywka” sprawiła — że zdaniem na przykład zjednoczonej przemysłowej w województwie śląsko-dąbrowskim — produkcja w podległych im fabrykach wzrosła z dniem rozpoczęcia młodzieżowego wyścigu pracy od 20 do 30 procent.

Bardzo szybko wyścig zaczął obejmować tym zasięgiem coraz szersze kręgi młodzieży. Do pierwszego etapu wyścigu przystąpiło 3.600 młodzi — obecnie do czwartego etapu staje 70 tysięcy. Przewodzą wśród rówieśników, rywalizując z nimi — to są zawsze sprawy pasjonujące, pochłaniające i które zawsze znajdują wśród młodych entuzjastów i zwolenników. Skierować te ambicje przodowania wśród młodzieży na zdrowe, pozytywne i twórcze tory — oto za-

wanie wychowawców i kierowników młodzieżowych. To też jest wielką zasługą ZWM-u, że potrafił tego właśnie dokonać, że porwał młodzież tym hasłem:

### Who szybciej, kto lepiej będzie pracował nad odbudową Polski?

Wyniki pracy młodzieży są naprawdę imponujące. Jak wykazuje statystyka w drugim wyścigu, w którym brało udział 40.000 młodzieży 50 uczestników wyścigu przekroczyło normę produkcyjną w 300 procentach, 200 wyrobiło 250 proc. normy, 10.000 przekroczyło 150 proc. normy

Młodzież niektórych fabryk tak się w tych wyścigach rozmasowała, że na przykład w Białymstoku nałochmiast po zakończeniu III etapu wyścigu — młodzież tamtejszego przemysłu włókienniczego przystąpiła natychmiast do IV etapu, rezygnując nawet niekiedy z urlopu — który, jak mówią można odłożyć na później — a teraz trzeba pędzić się, spieszyć by się nie dać przegonić... A robotnicza młodzież białostocka ma za sobą bardzo ładny dorobek — w III etapie wyścigu wyprodukowała 70 tysięcy metrów materiału ponad normę.

W wyścigach pracy bierze obecnie udział cała robotnicza młodzież — nie tylko młodzież, należąca do ZWM, I to jest także załuga organizatorów wyścigu, że potrafili nim zainteresować nie tylko swoich członków ale i młodzież TUR-ową, czy bezpartyjną. Ze wszystkim im stała się nagle droga i bliska myśl, że dają swój najlepszy, największy wysiłek, by w kraju szybciej zapamiętał dobrobyt, by było więcej węgla, więcej towarów włókienniczych, więcej maszyn, koniecznych do szybkiej odbudowy kraju.

Oto stara się 19-letni hutnik Franciszek Krajs, 20-letni rębacz Alfred Mierzwa, Jamina Jakubowska tkaczka, Stefania Lorencka prasowaczka, Józefa Żuk snowaczka, Zenon Wyr-

wa pomocnik tokarza, Czesław Mąsowski ślusarz i tyłu, tyłu innych.

Młodzież robotnicza myśli jednak nie tylko o sobie i swym kraju. Ostatnio na przykład nagrodzona 10-osobowa grupa młodzieży ZWM-owej z huty „Kościusko” przekazała swoje nagrody wartości 50 tysięcy złotych na rzecz republikańskiej młodzieży hiszpańskiej, walczącej z terrorem gen. Franco. Bo młodzież polska zna aż nadto smak niewoli, bo wiele krwi przelała na to, by poznać urok wolności.

Dlatego tę wolność potrafi cenić.

Krysta

## Do Ob. Czytelnika

ROBOTNIK. Jeden z naszych Czytelników, który podpisał się „Robotnik”, pisze do naszego działu prawnego, iż dwukrotnie miał sny o Hitlerze, jeden w r. 1943, którego treści nie podaje, lecz który podobno się sprawdził, a drugi obecnie, z którego wynika, że Hitler żyje i ukrywa się w Niemczech. Czytelnik nasz pyta, czy „Echo” interesuje się snami i gotów jest dać bliższe wyjaśnienia, gdyż sen jego zawierał nawet takie szczegóły, jak to, że Hitler uciekał, gdzie się skrył i jak zatarł ślady za sobą. — Zanim odpowiemy na ten list, musimy wyrazić głębokie nasze zdziwienie z tej przyczyny, że list został skierowany właśnie do działu prawnego. Dział ten ma za zadanie wyjaśniać czytelnikom ich wątpliwości w sprawach prawnych, spełnia zatem do pewnego stopnia rolę bezpłatnego adwokata, a ponadto zajmujemy się w nim popularyzacją prawa. Sny, podobnie jak wszystkie inne sprawy, które nie z prawem i sądami nie mają wspólnego, — do działu prawnego nie należą, co chyba powinno być dla każdego zrozumiałe. — Nie zajmujemy się tłumaczeniem snów i nie znamy się na tym w ogóle, jeżeli jednak ma Pan jakieś niezwykłe zdolności wróżbiarskie, to chętnie zapoznamy się z treścią tego, co się Panu śniło i co się sprawdziło. Jeżeli jednak Hitler naprawdę żyje, to nie jesteśmy niestety w stanie nic na to poradzić.

### SŁOWA BEZ POKRYCIA

OB. LIDKA Ł. ma dopiero lat sześćnaście, lecz interesuje się wieloma sprawami i lubi obserwować ludzi. W domu nazywają ją filozofką, a koleżanki często śmieją się z niej, gdy się nad czymś zamyśli i zapomniała wówczas o otoczeniu. — My nie śmiejemy się z ob. Lidki i cieszymy się bardzo z tego, że jest ona myślącym i nad wszystkim zastanawiającym się człowiekiem. Radzimy jej tylko, by swe obserwacje czyniła w czasie lata i wakacji także na świeżym powietrzu, bo choć bardzo dobrze jest rozwijać umysł, nie należy także zaniedbywać i strony fizycznej, bo ta i na umysł ma duży wpływ. — Ob. Lidka zastanawiała się już często nad tym, że wielu ludzi mówi różne rzeczy „na wiatr”, po kilku dniach już ich nie pamięta, a gdy ktoś się na ich słowa powoła — robią zdziwioną minę i wówczas rozmówca ich nie wie przez chwilę, kto ma „kuku na muniu”. „Najwięcej dziwi mnie to — pisze ob. Lidka, — że ludzie dorosli, a więc bardziej doświadczeni, lubią takie puste słowa i, jak to obserwuję, ci blagierzy mają więcej sympatii, niż ci prawdziwi i małomówni”. Ob. Lidka ma np. dwie ciotki, jedna zaprosiła do siebie rodziców ob. Lidki, jej siostrę i brata, mówiła, że cały jej dom jest do ich rozporządzenia, a wszystkim tym słowom towarzyszyło wiele westchnień, lez i pocałunków. Lidka, mimo, iż miała wówczas zaledwie lat dwanaście, słuchała tego z niedowierzaniem i... okazało się, że właśnie ona miała rację, gdyż pobyt u owej ciotki był istnym piekłem dla jej siedlonej rodziny. Jej druga ciotka natomiast powiedziała wprost, że ma tylko pokój z kuchnią, a ponieważ mąż jej ciężko pracuje i musi mieć spokój, więc ona nikogo do siebie przyjąć nie może. Ta ciotka natomiast oddała im inne cenne przysługi, które rodzice Lidki szybko zapomnieli, ale zapomnieli też i o przykrościach, doznanych od tamtej ciotki i teraz tę prawdziwą nazywają zimną egoistką, a tę blagierkę nadal uważają za „dobrą cioteczkę”.

Lidka prosi swe ulubione „Echo”, by oceniło, kto ma rację, ona, czy jej rodzice. — Odpowiadamy krótko — rację ma Lidka. — Wielu ludzi lubi zasypywać słowami, które wprawdzie ozdobione są miękkie i podlane łzami, lecz... nie mają pokrycia w czynach. Ci ludzie i ich słowa są warte tyle, co czeki bez pokrycia. Co to są czeki i co to ich pokrycie, niech Ci miła Lidko — wytłumaczy Twoja siostra, która studiuje na Akademii Handlowej.

## Arkady Fiedler sprowadzi żonę-Włoszkę do Polski, a później wyjedzie do Meksyku

WROCLAW. (ZAP) Od kilku dni Arkady Fiedler bawi we Wrocławiu skąd udaje się do Pragi, Francji i Szwajcarii, aby osobiście porozumieć się i nawiązać kontakty z tamtejszymi wydawcami.

Następnie uda się do Anglii, aby sprowadzić z Londynu swoją żonę Włoszkę i dwie pociechy, trzyletniego Arkadego i dwumiesięcznego Marczyka, którego jeszcze osobiście nie zna.

— Jeszcze nie wiem dokładnie, gdzie się osiedli na stałe — mówi z uśmiechem Arkady Fiedler — prawdopodobnie jednak we Wrocławiu, gdzie mam dużo miłych przyjaciół, a poza tym tutejsza aura bardzo mi odpowiada.

Arkady Fiedler nie będzie w swojej działalności literackiej związany z miastem Wrocławiem, więc nie jest wykluczone, że osiedli się naprzykład w dolnośląskiej, podgórskiej okolicy.

— Za jakieś dwa miesiące wróce do Polski z wielką biblioteką angielską oraz innymi cennymi książkami. Osiedli tutaj rodzinie, żeby się chłopcy mogli wychowywać w duchu polskim, a sam wyruszę w roczną podróż do Meksyku.

Dowiadujemy się iż wszelkie formalności zostały już załatwione, gdyż Arkady Fiedler wyrusza na egzotyczną eskapadę z polecenia Ministerstwa Kultury i Sztuki przy ścisłym porozumieniu z Min. Spraw Zagranicznych.

Cel tej podróży jest trojaki — informuje nasz opalony na czekoladę podróżny. — Chciałbym napisać książ-

żkę o człowieku i przyrodzie w Meksyku oraz nawiązać ścisły kontakt między sferami literackimi polskimi i meksykańskimi, aby zainteresować ich pisarzy sprawami Polski. Poza tym muszę przywieźć z Meksyku zbiory etnograficzne i zoologiczne dla stworzenia tutaj w Polsce muzeum, które stanie się podstawą instytutu przyjaźni kulturalnej polsko-meksykańskiej w Polsce.

Na zakończenie milej pogawędki nad błękitną Odrą, Arkady Fiedler uśmiechając się swymi niemniej błękitnymi oczami dodał:

— Największą moją troską jest ułokowanie rodziny w Polsce, oraz wybór stałego siedziska dla przyszłej pracy literackiej. Wydaje mi się, że Dolny Śląsk ułatwi mi rozwiązanie tego zagadnienia.

## Francja udzieli Polsce kredytu, bo potrzebuje naszego węgla

PARYŻ (PAP). W dniu 1 sierpnia francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło następujący wspólny komunikat oficjalny francusko-polski:

„Rokowania, wszczęte 26 lipca 1947 roku pomiędzy delegacją francuską pod przewodnictwem ministra gospodarki narodowej, André Philipa i delegacją polską pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu, Hilarego Minca, pozwoliły już obecnie ustalić towary, których wymiana interesuje oba kraje. Obie delegacje uważają za wskazane przygotować:

a) układ o bieżącej wymianie towarowej na okres najbliższych 12 miesięcy i układ płatniczy, które wejdą przewidywalnie w życie z dniem 1 września;

b) układ o dostawach inwestycyjnych i innych z Francji dla Polski, w zamian za wzrastające dostawy węgla polskiego.

Z drugiej strony rozmowy natury finansowej będą toczyły się na razie w Paryżu, a następnie będą równocześnie prowadzone w Warszawie.

Przewiduje się pomyślne zakończenie wszystkich wyżej wymienionych rokowań na miesiąc październik”.

\*

PARYŻ (PAP). Wobec powrotu do Polski dotychczasowego przewodniczącego delegacji polskiej ministra Przemysłu i Handlu Minca, przewodnicztwo delegacji polskiej do rokowań w Paryżu objął minister pełnomocny Adam Rose.

## Czy w Bocheńskim wytryśnie nafta?

(Korespondencja własna „Echa”)

Tuż przy szosie asfaltowej biegnącej z Krakowa na wschód, w odległości 8 km. od Bochni, przeprowadzane są od niespełna roku prace poszuki-

wawcze nad odkryciem nowych źródeł naftowych. Poprzez bramę wjazdową wchodzimy na teren „Kopalni Siedlec Nr. 1”, aby uzyskać kilka

bliższych informacji o rezultatach wierceń.

Kierownik robót ob. St. Tomidański przedstawiając po drodze dotychczasowe osiągnięcia stacji poszukiwawczej, prowadzi nas do wieży wiertniczej. — Załoga kopalni Siedlec składa się z 30 ludzi w przeważnej części fachowców; praca odbywa się na trzy zmiany. Dotychczas osiągnięto głębokość 472 m. Według przypuszczalnych obliczeń geologów ropy spodziewać się należy dopiero na głębokości 650 do 700 m. Postęp pracy świdra na dobę wynosi około 4 metry. W ostatnim czasie kilkakrotnie ukazywały się gazy ziemne, a w czasie ostatniego wybuchu na głęb. 447 m. na powierzchni zanotowano ciśnienie 36 atmosfer. Obecnie wiercenie odbywa się w pokładzie illołupków szarych, gdzie ukazanie się solanki wskazuje na bliską obecność ropy naftowej.

Główny wiertacz ob. Przybyła objaśnia nam pokrótce technikę wiercenia udarowego; praca świdra zawieszono na linie którą prowadzi motor o sile 75 K.M. polega na jednostajnych, pionowych uderzeniach tegoż świdra o dno otworu. Nawiercony materiał wydobywa się za pomocą t. zw. „łyżki”. Wszystkie prace finansuje rząd, a za wydzierżawione grunta miejscowi gospodarze otrzymują wynagrodzenie pieniężne.

Państwo, w zrozumieniu znaczenia jakiegoś nowego źródła ropy naftowej mogłoby mieć dla gospodarki narodowej

— nie szczędzi kosztów i wysiłków, aby prace poszukiwawcze doprowadzić do pozytywnych rezultatów.

W zakończeniu wizyty kierownik informuje nas o mającym nastąpić w krótkim czasie uruchomieniu dwóch dalszych stacji poszukiwawczych w Łapczycu k. Bochni.

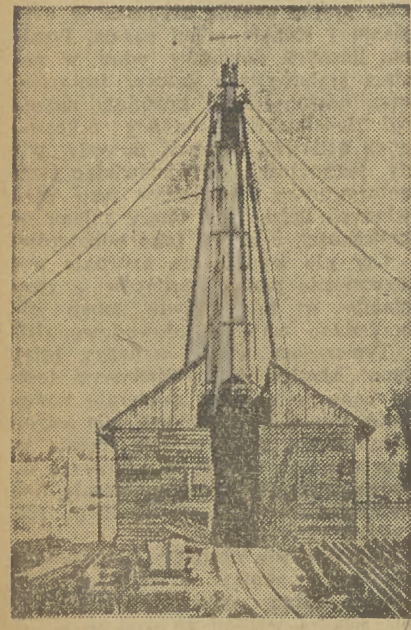
Życząc całej załodze pomyślnych wyników pracy opuszczamy Siedlec, który w niedalekiej przyszłości



Ogólny widok kopalni Siedlec 1

może się stać zarodkiem nowych pól naftowych w Polsce, a przez to źródłem cennego i poszukiwanego paliwa.

Zb. Jaworski



Wieża wiertnicza stacji poszukiwawczej Siedlec 1

wawcze nad odkryciem nowych źródeł naftowych. Poprzez bramę wjazdową wchodzimy na teren „Kopalni Siedlec Nr. 1”, aby uzyskać kilka



1947  
Sierpień  
2  
Sobota



**Kto urodził się dnia 2 sierpnia...**

jest nieustraszoną w obronie osób kochanych. Jego uczucia są głębokie i trwałe. Jest wiernym przyjacielem i wspaniałomyślnym wrogiem. Oddaje się całkowicie swojej pracy. Pewny siebie, ostrożny. Posiada pewne skłonności filozoficzne. Przejawia dużą siłę wewnętrzną. Charakter władczy. Prawy, dąży do panowania nad innymi.

**Co, gdzie i kiedy**

**TEATRY**  
na dzień 1 sierpnia br.  
Miejski im. J. Słowackiego — „Balet Parnella”.  
Miejski Stary Teatr — godz. 19.30: „Szklana menażeria” — Tennessee Williams’a.  
„Scala” TUR — godz. 19.30: „I co z takim robieć?” — L. Niewiarowicza.  
Teatr Groteska — godz. 19.30: „Człowiek za burtą” — Cwojdziańskiego.

**KINA**  
od dnia 29-go lipca:  
Apollo: Sztuka: Pięciu ruchów.  
Świt: Płonąca żagiew  
Warszawa: Knock-out  
Wanda: Miłość na lekarstwo  
Uciecha: My z Kronsztaedt  
Wolność: Nieuchwytny Smith  
Gdańsk: Wielki przełom  
Początek seansów: Sztuka — 15.30, 17.30, 19.30; Świt i Uciecha — 15.30, 17.30 i 20-ta; pozostałe kina — 16-ta, 18-ta, 20-ta.  
Kino oświatowe Instytutu Filmowego ul. Garnerska 1 — godz. 17 i 18.30 „Łopuszna — ziemia niezmana” — „Paprocie” — „Skrzydłaci architekci”.

**RADIO**  
na dzień 3. VIII. 1947 r. (niedziela)  
Godz. 8: Dziennik; 8.28: Muzyka; 9: Nabożeństwo; 11: Koncert Zyczeń; 12.05: Poranek symfoniczny; 13.40: Audycja dla świetlic; 14.30: Zagadki radiowe; 14.40: Teatr Wyobraźni; 15.20: Audycja słowno-muzyczna dla dzieci; 15.40: Arie i pieśni; 16.45: „Z życia kulturalnego”; 16.50: Audycja poetycka; 17: „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.50: Felieton; 20.30: „Spacerek przez eter”; Audycja słowno-muzyczna; 21: Dziennik; 21.30: Audycja Chopinowska (pięty); 22.05: Przegląd sportowy; 22.15: Muzyka taneczna; 23.55: Wiadomości z ostatniej chwili.

# Listy...Listy...Listy...

## Znowu Stanisław Wyspiański

Jest w Krakowie jakiś biedny człowiek, który nie potrafi widzieć tego, co widzi i nie potrafi słyszeć tego, co słyszy — jednym słowem osobnik naprawdę nieszczęśliwy. Napisał on do naszej redakcji list, na który odpowiedziliśmy, wyrażając mu współczucie i zachęcając do tego, by jednak starał się patrzeć — ujrzeć wszystko tak, jak naprawdę jest, by nie wierzył w brednie, w plotki, w glupotę szepcanej propagandy...

Człowiek ten wybrał sobie oryginalny pseudonim — podpisuje się ni mniej ni więcej: Stanisław Wyspiański.

W odpowiedzi na naszą drukowaną odpowiedź przysłał nam także Stanisław Wyspiański list pełen błędów gramatycznych, inwektyw i idiotyzmów. Cóż możemy poradzić na to, że różnych starych, znanych dobrze tyśiącom obywateli sprzed wojny działaczy polskich, rodowitych warszawiaków, krakowian, poznaniaków, łodzian, katowiczów, lwowiaków i tak dalej uważa obywatel Stanisław Wyspiański za rosyjskich Żydów i to przez rz? Cóż możemy poradzić na to, że wszystkich ludzi, którzy na różnych placówkach dzielnie stanęli do ciężkiej i nieraz słabo wynagradzanej pracy przy odbudowie Polski dla dobra Polski i Polaków, uważa za sprzedawczyków?

Prosiłibyśmy tylko, by nieszczęsny ten człowiek zmienił pseudonim. Zapewne nie wie Pan, że Stanisław Wy-

spiański był tym właśnie pisarzem, który walczył z kłamstwem, bzdurą mesjaniistyczną, omamem romantycznym, nierealnością polskiego sposobu myślenia, bezładem politycznym Polaków, brakiem społecznej orientacji, fałszywym patriotyzmem — z tym wszystkim, co Pan reprezentuje w tak drastyczny sposób i tak bardzo beznamiętnie.

## Niedobrze z tą cegłą

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy list w odpowiedzi na naszą prośbę, by ktoś fachowy i kompetentny wytłumaczył nam, dlaczego państwowa cena cegły poszła ostatnio w górę.

Czytelnik ten — niestety nie podpisując się, wobec czego nie możemy sprawdzić faktycznej jego kompetencji przy owym wyjaśnieniu — pisze nam, że cena urzędowa cegły palonej, ustalona została loco cegielnia na zł. 3.700 za tysiąc sztuk i po tej cenie sprzedają ją zjednoczenia. Podwyżkę spowodowało zbudowanie różnych centrali, m. in. Centrali Materiałów Budowlanych, która posiada monopol na rozprowadzanie cegły i wykorzystuje ten przywilej przez pobieranie wygórowanych cen jedynie za wydanie zlecenia do cegielni. Ani państwo ani robotnik nie ma z tej podwyżki żadnych korzyści.

Takie postawienie sprawy budzi słuszne rozgoryczenie, w dodatku, gdy np. obywatel, mieszkający w Tarnowie, aby kupić cegłę w cegielni w

Tarnowie, musi odbyć podróż do Krakowa i wyostać przepłacone zlecenie w krakowskiej Centrali Materiałów Budowlanych na wydanie cegły w cegielni w Tarnowie. Czy to nie nonsens? I po co ten monopol? W dodatku Centrala Mat. Bud. otrzymuje od cegielni 5% opustu, więc po co te dodatkowe obciążenia i opłaty za wydanie zlecenia? Po co konieczność uciążliwych i kosztownych przejazdów tam i z powrotem, co także wpływa na podrożenie cegły?

Może by na paloną cegłę spłynęły palące promienie Komisji Specjalnej? Bó cegła to nie luksus, to nie drobiazgi, to nie niepotrzebna rzecz. Dziś potrzeba jest tego materiału wielka, ludziska chcą się odbudować, poprawiać domy i mieszkania uszkodzone przez działania wojenne. Cegła powinna być kalkulowana jak najtańiej. Na kosztownych i zbytecznych pośrednikach nie powinno być miejsc!



### O SZEWCAH

Zacne od etymologicznego uzasadnienia pojęcia „wolny zawód”. Otóż ludzie, parający się takim zawodem uważają, że wolno im bezkarnie zdręcać skóry ze swych klientów — stąd „wolny” zawód.

Do grupy tych zawodów zaliczyłbym w pierwszym rzędzie krawców i szewców. Szczególnie tych ostatnich. Ci dopiero sobie używają! Mała klatka — tysiączek; obcasik i nosek — dwa, zelóweczki — tyleż samo. Za byle co — bul, bracie, tysiącami!

W związku z tym projektowałbym, aby obok powiedzonka „mie jak szewc” weszło w życie i drugie: „zdiera skórę, jak szewc”.

### O KUPCACH

Chwalić Boga, owoce obrodziły tego roku niezgorzej. Jest ich w bród i wobec tego stanu rzeczy, cena ich opada z dnia na dzień. Niektórzy kupcy nie mogą się jednak absolutnie z tym faktem pogodzić. Tak im trudno „podarować” klientom te parę czy paręnaście złotych na kilogram!

Dzięki temu faktowi dają się zaobserwować takie np. absurdy, że kilo tych samych śliwek w jednym skle-

Nieodwołalnie ostatnie 2 dni  
sobota 2, niedziela 3. VIII.  
**IGRCE**  
Ceny miejsc niższe od 50  
do 150 zł. — Barbakan —  
godzina 9-ta wieczorem

## Nieszczęśliwy wypadek w Lipnicy Murowanej

### Rozszalała krowa napadła na ciężarną kobietę

W ubiegłym tygodniu zdarzył się w Lipnicy Mur., w pow. bocheńskim, rzadko notowany wypadek. Młoda mężatka F. Kwaśniewska, znajdująca się w poważnym stanie, napadnięta została na drodze do swego domu przez rozszalałą krowę, która porwawszy swą ofiarę na rogi, przetrzała ją przez plot na odległość kilku metrów. Kwaśniewska doznała złamania nogi oraz ciężkich obrażeń cielesnych szczególnie głowy. Pierwszej pomocy nieprzytomnej ofierze, którą przewieziono następnie do szpitala w Krakowie, udzieliła w zastępstwie nieobecnego lekarza, miejscie pogotowie ratunkowe.

## Straż bezpieczeństwa czuwa i działa

Po wycofaniu się wojsk niemieckich powstała na terenie Krakowa Straż Bezpieczeństwa, zorganizowana przez dzisiejszego jej prezesa kpt. Jerzego Nieklę. Została ona powołana do pracy na specjalne zarządzenie wojewody, celem zabezpieczenia mienia obywateli i pomyślana została jako spółdzielnia pracowników, zatrudniająca ogółem 190 strażników w Krakowie, Rzeszowie i Chorzowie. Główna Komenda i Zarząd Spółdzielni mieści się w Krakowie, zaś w pozostałych miastach znajdują się strażnice nadzorowane i kierowane przez specjalnych komendantów i ich zastępców.

System pracy Straży przeprowadzany jest przez pilnowanie obiektów posterunkami stałymi, przy czym w samym Krakowie obsługiwanych jest 100 instytucji państwowych, oraz posterunkami ulicznymi, kontrolującymi rejony. Poza tym przeprowadzane są konwoje osobiste i konwoje transportów. Dyscyplina w Straży zbliżona jest do dyscypliny wojskowej, przewidując za niewypełnienie obowiązków wysokie i dotkliwe kary.

O dalszym rozwoju Spółdzielni świadczy projekt założenia Straży we wszystkich miastach województwa krakowskiego, oraz zaprowadzenia działu informacyjno-wywiadowczego.

pie kosztuje 60 złotych, a w drugim — tuż obok — 80 złotych. Różnica — bądź co bądź — poważna.

Panowie kupcy, nie ukrwawiajcie swojej „filantropii”! „Podarujcie” klientom te parę złotych nadprogramowego zarobku. — No bo inaczej to nieładnie i — pachnie kratkami.

Jotel

### NA POMOC!

Co się stało?  
**CZŁOWIEK ZA BURTĄ!**  
Gdzie? w Teatrze „GROTESKA”  
na św. Jana 6.  
Cóż to za człowiek?  
**WŁADYSŁAW WALTER**  
Kiedy go można zobaczyć?  
Tylko do 8 sierpnia codzień o 19.30.  
Bilety w kasie Teatru ul. św. Jana 6.  
2792-N

2YD. SJON. SOC. PARTIA ROBOTNICZA „Poale Sjon C. S. — Mitachduth” zawiadamia, że tow. I. RYTOW z Palestyny, dyrektor centrali spółdzielczej i prezes Keren-Majesodu w Palestynie, wygłosi w poniedziałek dnia 4 sierpnia br. w lokalu partii przy ul. Sarego 7, m. 10, referat pt. Sytuacja polityczna i gospodarcza w Palestynie. Początek o godz. 18. Wstęp wolny.

Nagle wyszła spod sklepienia drzew i znalazła się w pełnym świetle zapanowała gwałtownie nad swoim wzruszeniem, ale zanim wsiadła do powozu zwróciła się jeszcze na wpół w stronę jeziora i rzuciła dwoma rękami w kierunku wody namiętny pocałunek, który zrozumiał dobrze mężczyzna idący za nią.

W drodze powrotnej była nieczuła duszą i ciałem, oghuszona, znużona jak po upadku; ledwie wrócili do hotelu weszła na górę i zamknęła się szybko w swoim pokoju. Zasunęła rygiel, przekręciła klucz w zamku, tak bardzo czuła się jeszcze śledzona i pożądana. Potem stanęła drżąc w środku pokoju prawie ciemnym i pustym. Świeca znajdująca się na stole rzucała na ściany drżące cienie mebli i firanek. Krystyna rzuciła się na fotel. Myśli jej biegły, skakały, uciekały i nie mogła ich pochwycić, zatrzymać ani powiązać w łańcuch. Czula się bliska placu, nie wiedząc dlaczego smutna, nieszczęśliwa, osamotniona w tym pustym apartamencie, zagubiona w życiu jak w lesie.

Gdzie ma pójść, co ma robić?

Oddychając z trudem podniosła się, otworzyła okno i wychyliła się. Powietrze było świeże w próżni bezbrzeżnego nieba daleki, samotny, smutny księżyc wiszący teraz na błękitnawych wyżynach nocy rzucił chłodne, twarde światło na listowie i na góry.

Cała okolica spała. Tylko lekki śpiew skrzypek kapełmistra Saint-Landri, który ćwiczył do późna każdego wieczoru rozplywał się i zanosił chwilami placem w głębokiej ciszy doliny. Dźwięki te ledwie dolatywały do Krystyny. Ustawiały, rozlegały się znowu, a struny wydawały słaby, bolesny jęk.

Ten księżyc zagubiony na pustym niebie, ten słaby dźwięk zagubiony wśród niemej nocy wywołały w jej sercu tak silne uczucie osamotnienia, że zaczęła łkać. Drżała i trzęsła się wstrząsana trwogą i gorączką ludzi dotkniętych straszliwym nieszczęściem; spostrzegła nagle, że ona także jest całkiem samotna w życiu.

Nie rozumiała nic aż do tego dnia; teraz odczuwała żywo aż do bólu, aż do szaleństwa.

Miała ojca! brata! męża! Kochała ich przecież i oni ją kochali i nagle oddalili się od nich, stała się im obca jakby ich zaledwie знаła. Spokojne uczucie ojca, koleżeńska przyjaźń brata, chłodna czułość męża wydały się jej niczym! Mąż! I to był jej mąż ten różowy gaduła, który mówił do niej obojętnie.

— Jakże się dziś czujesz moja droga?

Strome boki góry, zadrzewione z prawej strony, nagie w lewej, spadały do wody, którą otaczały wysokim równym pasem. I ta spokojna woda równa i błyszcząca jak metal, odbijała z jednej strony drzewa a z drugiej nagie zbocze z taką dokładnością i czystością, że nie można było rozpoznać brzegów i widziało się tylko w tej ogromnej wklęsłości, w której odbijało się w środku błękitne niebo, jasny otwór bez dna, który zdawał się przebijać ziemię aż do drugiej półkuli.

Powóz nie mógł już dalej jechać. Wszyscy wysiedli i poszli drogą, wiodącą przez zalesione zbocze a wijącą się dookoła jeziora w połowie wysokości góry. Droga ta, którą chodzili tylko drwale, była zielona jak łąka; przez gałęzie widziało się drugi brzeg po przeciwnej stronie i wodę polyekującą w głębi górskiej miednicy.

Potem idąc polanką dotarli do brzegu, ażeby spocząć na trawie w cieniu dębów. Wszyscy wyciągnęli się z prawdziwą rozkoszą i zwierzęcą wprost przyjemnością.

Mężczyźni tarzali się w trawie, zanurzali w niej ręce; kobiety leżące, spokojnie kładły na niej policzki, jakby szukając nowej pieśczoły.

Po upale drogi było to uczucie tak przyjemne, głębokie i dobre, że dawało prawie szczęście. Markiz zdrzemnął się znowu; Gontran poszedł wkrótce jego śladem. Paweł zaś wdał się w rozmowę z Krystyną i dziewczętami. O czym? O niczym ważnym! Od czasu do czasu ktoś z nich rzucał jakieś zdanie; ktoś inny odpowiadał po chwili milczenia; leniwe słowa orzeźły w ich ustach, jak myśli w ich mózgu.

Ale furman przyniósł kocz z prowiantami, Panny Oriol przyzwyczajone w domu do zajmowania się gospodarstwem i zachowujące ciągle aktywność gospodyń domowych, zabrały się natychmiast do rozpakowywania i przygotowania obiadu w pewnej odległości na trawie.

Paweł wyciągnął się obok rozmarzonej Krystyny. Szeptał tak cicho, że słyszała z trudem, tak cicho, że słowa muskały jej ucho jak niewyraźny szmer wiatru:

— Oto najlepsze chwile mego życia.

Dlaczego te nieokreślone słowa wzburzyły ją do głębi serca? Dlaczego poczuła się nagle porwana nimi, jak nigdy? Wzrak jej błądził po drzewach, spostrzegła w pewnej odległości małą chatkę, domek strzelca albo rybaka, tak małą, że zawierała prawdopodobnie tylko jedną izbę.

Paweł idąc za jej wzrokiem mówił:

— Czy myślała pani kiedykolwiek o tym, czym by mogło być dla dwóch istot kochających się szalenie, spędzenie dni w takiej chatce jak ta! Byliby sami na świecie, zupełnie sami, tylko we dwoje! Jeżeli podobna rzecz

GUY DE MAUPASSANT: MONT — ORIOL

## KOMUNIKATY

**WIECZÓR DYSKUSYJNY.** Dzisiaj o godz. 18, odbędzie się klubie „Kuznica” wieczór dyskusyjny, z udziałem posła Władysława Bieńkowskiego. Wstęp wolny.

**POLSKA PARTIA ROBOTNICZA** Kolo Terenowe w Podgórzu zawiadamia, że w dniu 3 sierpnia br. tj. w niedzielę odbędzie się walne zebranie członków P. P. R. Kola terenowego o godz. 10-iej (przed południem).

Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

**WYRWICZ CONTRA RUDECKA.** W sobotę dnia 2 sierpnia i w niedzielę dnia 3 sierpnia w sali Teatru „Scala” T.U.R. tylko dwa występy Leona Wyrwicza ze znaną z Polskiego Radia Romą Rudecką.

**KOMITET ODBUDOWY POMNIKA GRUNWALDZKIEGO** składa tą drogą podziękowanie Komitetowi Dzielnicowemu P.P.R. Grzegorzki. Dąbie, który złożył kwotę 25.442 zł w K.K.O. miasta Krakowa Nr konta 50630 na odbudowę Pomnika Grunwaldzkiego.

**ZAWIADAMIA SIĘ,** że dnia 3. VIII. 1947 roku o godz. 9-tej rano w lokalu przy Restauracji na Dworcu głównym w Krakowie odbędzie się I. Organizacyjne Zebranie Pracowników Gastronomicznych członków P.P.R. Obecność obowiązkowa.

**DYZURY APTEK.** Rynek Podgórną 9, Grzegorzka 9, Krakowska 1, Rynek 13, Florjanska 15, Lubicz 7, Długa 4, Retoryka 1, Zwierzyniecka 7, Plac Inwalidów 7.

**DYZUR LEKARZA-POŁOŻNIKA:** Dr Wolicz Marek — ul. Retoryka 18, m. 6, tel. 585-86.

## Kronika krakowska

**PRZEJECHANY PRZEZ PRZYCZEPKĘ** z piaskiem w czasie pracy 32-letni robotnik transportowy Andrzej Polak, zam. przy ul. Bednarskiej 11, doznał kontuzji całego ciała i zderzenia naskórka z nogi prawej, brzucha i klatki piersiowej.

**PCHNIĘTA NOZEM** przez pijanego Klienta w prawe ramię została 40-letnia kupcowa Maria Czyżowska, zam. przy ul. Między 10.

**SPADŁ Z DRABINY** w czasie pracy 35-letni elektromonter August Litway, zam. przy ul. Rakowickiej 23, doznając kontuzji klatki piersiowej i prawdopodobnie złamania kilku żeber.

**POBITY LASKĄ** na ulicy przez nieznanego osobnika 37-letni Stanisław Kowalski, zam. w Rakowicach przy ul. Głównej 26, odniósł rany tłuczone głowy i kontuzję ręki lewej.

**UDERZONY PASEM TRANSMISYJNYM** kowal firmy Zieleniewski 23-letni Józef Motyl, zam. w Woli Filipowskiej, doznał ran dartych głowy i prawej małżowiny usznej oraz wstrząsu mózgu.

**OPARZENIA GAŁEK OCZNYCH** i powiek kwasem solnym przy rozbiściu flaszki doznał pracownik kolejowy T. S.

**UDERZONY SZTABĄ ŻELAZNĄ** przez koleżkę 14-letni Antoni Król zam. przy ul. Felicjanek 21, odniósł ranę ciętą głowy.

# Wstrząs elektryczny — nowa metoda leczenia zaburzeń nerwowych

Przeżycia wojenne wyniszczyły organizmy ludzkie — a na niejednym z nich wycisnęły niezatarte piętno w postaci depresji, bezsenności, melancholii lub stałego rozdrażnienia. Takim pacjentem był przywieziony do londyńskiej lecznicy neurologicznej 45-letni Rodney Staunton, który w dodatku od dzieciństwa jękał się.

Pacjent został ułożony na łożku a do skroni jego dokładnie wymytych spirytusem, przystawiono rodzaj małych słuchawek, połączonych z małym aparatem elektrycznym.

Cwierć sekundy wstrząsu — i chory zapadł w głęboki pokrzepiający sen, z którego obudził się po upływie 3-ch godzin wesoły, pełen energii i optymizmu.

Ustało jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej jękanie.

natomiast zauważono nagłe wzmoczenie inteligencji i pamięci.

Po kilku dniach pacjent poczuł nagłe, niczym nie wytłumaczone uczucie strachu — minęło ono jednak bezpowrotnie po drugim zabiegu i Staunton w najlepszej formie rozpoczął powojenne życie.

W ten sam sposób londyńscy lekarze przywrócili zdrowie kilkunastu innym chorym.

Obecnie czynione są próby leczenia „sztucznymi konwulsjami” chorób umysłowych — wszystko zdaje się bowiem wskazywać na to, że spowodowane są one zaburzeniami równowagi komórek mózgowych — wstrząs elektryczny o sile 80 Volt, trwający od 1/10 do 1/3 sekundy, wystarcza najczęściej do przywrócenia „porządku” w zwojach mózgowych, a tym samym do wyleczenia choroby.

S. W.

## CEDULA URZĘDOWA GIELDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W KRAKOWIE

Pszonica zł. 3.800 — 4.000, żyto 2.500 — 2.700, jęczmień pastewny 2.500 — 2.700, owies 2.600 — 2.800, mąka pszenna 80% 5.934, mąka żytnia 90% 3.483, otręby pszenne 2.100 — 2.300, otręby żytnie 1.900 — 2.000, otręby jęczmiennie 1.900 — 2.000, pęczak 4.212, siewianka jęczmienna 5.238, kasza jaglana 4.536, kasza tatarska 5.300 — 5.500, ziemniaki jadalne stare 750 — 850, groch Wiktoria 5.400 — 5.700, fasola biała 4.600 — 4.800, fasola kolorowa 3.600 — 3.900, wyka ciemna 5.400 — 5.600, łubin gorzki 3.700 — 3.900, łubin niegorzki 4.000 — 4.200, gorczyca 14.000 — 16.000, rajgras 13.000 — 16.000, rzepa ścierniskowa 50.000 — 52.000.
Ogólny obrót 70 ton.
Tendencja spokojna.

## Wysoki sędzię

# Zona

— Czy oskarżony ma coś do powiedzenia na swoją obronę? — zapytał surowy siuga Temidy w krakowskim Sądzie Grodzkim niepozornego i nieśmiałego pana Franja J., odczytawszy akt oskarżenia, zarzucający temuż obrazę honoru swojego konkurenta na polu pracy zawodowej tj. tapicerstwa.

— Ja... nic... proszę Sądu bardzo Wysokiego... ale tu jezdź moja ślubna baba, ona lepiej ode mnie umie balać, znaczący się — mówić...

Rzeczywiście w tej samej chwili z kłta sali rozpraw sądowych wychyliła niewiasta, przypominająca wdziękami i tuszą — hipopotama, i gromko

**NOWE OPŁATY POCZTOWE.** Na podstawie rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 21. 7. 1947 r. wprowadzona zostaje z dniem 10 sierpnia 1947 częściowa zmiana taryfy pocztowej. Niektóre poz. zmienionej taryfy są następujące:

- 1) Polecenie przesyłki listowej 15 zł.
- 2) Pośpieszne doręczenie przesyłki listowej w miejscowym obszarze pocztowym 20 zł.
- 3) Wydanie przesyłek listowych, krajowych i nadchodzących z zagranicy, adresowanych poste restante 5 zł.
- 4) Przyjęcie polecanej przesyłki listowej poza godzinami urzędowymi 10 zł.
- 5) Pośpieszne doręczenie paczki w miejscowym obszarze pocztowym niezależnie od opłaty za doręczenie 20 zł.
- 6) Wydanie paczki adresowanej „poste restante” 20 zł.
- 7) Przyjęcie paczki poza godzinami urzędowymi 10 zł.
- 8) Zażądanie nadawcy zawiadomienia go o niedoręczalności paczki 20 zł.
- 9) Składowe — za każdy dzień zwłoki w odbiorze paczki 5 zł.
- 10) Pośpieszne doręczenie przekazu w miejscowym obszarze pocztowym, niezależnie od opłaty za doręczenie 20 zł.
- 11) Przyjęcie przekazu telegraficznego poza kasowymi godzinami urzędowymi 10 zł.
- 12) Zastrzeżenie odbioru w urzędzie pocztowym ze skrytek i przegródek: przesyłek listowych, czasopism i listów wartościowych miesięcznie 40 zł.
- 13) Pełnomocnictwo pocztowe do odbioru przesyłek pocztowych 80 zł.

## Tanie meble można będzie dostać na „Targach kalwaryjskich”

W czasie od 10 VIII do 14 IX zostaną zorganizowane po raz pierwszy po ostatniej wojnie „Targi kalwaryjskie” stanowiące pokaz dorobku miejscowego rzemiosła w odbudowującej się Polsce.

Zadaniem tegorocznych Targów jest pokazanie taniego i estetycznego wnętrza mieszkalnego dostępnego dla szerokich warstw pracujących i pod tym kątem widzenia wystawia Spółdzielnia Stolarska „Stolarz” meble i urządzenia biurowe.

ścierwo, ty flaku jeden!” — Na to przecięć są świadkowie!..

Przerazony, spłoszony wzrok pana Franja poleciał ku kątowi sali, po czym wrócił na twarz sędziego i zatrzymał się na niej z niemyim błaganem.

— Przez żonę zabronione miałem... — powtórzył słabym głosem, organem wypowiedzi umęczonej i do cna zrozrygnowanej duszy.

— Bajaj, bajaj! — zdenerwował się niecierpliwym sędzią. — Mów pan wyraźnie: przyznaje się pan do obrażenia godności swego konkurenta, czy nie?!

Pan Franjo zatrząsał rękoma jak by mu tchu z nagła brakło i wreszcie z trudem wykrztusił:

— Powiedziałem „ty ścierwo, ty flaku!”, ale ja to adresowałem prosię Wysokości, do muchy, która zdechła na kłapie marynarki mojego kochanego konkurenta... naprawdę... ja do muchy...

— No, dość tych bredni! Dzieciom to będzie oskarżony opowiadał — huknął sędzia. — Za chwilę sąd wyda wyrok. O jaki wymiar kary oskarżony prosi?

Wzrok pana Franja ponownie pobiegł w kierunku, skąd dobiegало wściekłe, damskie sapanie. Chwilę się zawahał, jakby wając jakieś bardzo zasadnicze sprawy, sprawy życia i śmierci — i wreszcie rozdzierająco szepnął:

— O-powieszenie proszę, albo o dożywocie!..

Dowiedziawszy się po chwili, że wyrok opiewa jedynie na karę pięciu dni aresztu, pan Franjo przybrał ogromnie tragiczny wyraz twarzy. Wy-mógł na sędzię jedynie to „udogodnienie”, że karę mógł odbywać od razu, dzięki czemu uniknął bezpośredniej i natychmiastowej styczności z małżonką — o co mu właśnie chodziło.

Radziły p. Franjowi, aby w jak najszybszym czasie stanął ze swoją magnifiką ponownie przed sądem — tym razem przed sądem cywilnym — z wnioskiem o rozwód. Jel.

## Krakowianie-wynalazcy

**KATOWICE.** Do „Skrzynki pomysłów” Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego zostały zgłoszone przez profesorów Akademii Górniczej w Krakowie 2 nowe wynalazki z dziedziny urządzeń kopalnianych, których zastosowanie stanowić będzie dalszy poważny krok na drodze mechanizacji przemysłu węglowego i wzmoczenia bezpieczeństwa pracy.

Pierwszym wynalazkiem jest przyrząd do badania magnetycznego lin wyciągowych. stanowić rezultat wspólnej pracy prof. dr Mieczysława Jeżewskiego oraz doc. dr inż. L.

Szklarskiego z Akademii Górniczej. Wybitny ten wynalazek umożliwia rozwiązanie zagadnienia do jakiego dążyło przed wojną szereg fachowców i które uważano dotychczas za nierozwiązalne. Przyrząd pozwala stwierdzić istnienie przerwanich drutów we wnętrzu liny jak również groźących zerwaniem miejsc zardzewiałych, w których przekrój magnesyowy uległ zmniejszeniu.

Drugi wynalazek doc. dr Szklarskiego dotyczy regulatora jazdy do sterowania maszyn wyciągowych o napędzie asynchronicznym.

mogła by się stać, czy nie należało by raczej rzucić wszystko, aby to osiągnąć, skoro szczęście jest tak rzadkie, nieuchwytne i krótkie? Czy to jest życie, to spędzanie dni? Czy jest coś smutniejszego, jak wstawać co rano bez gorącej nadziei, wypełniać spokojnie te same obowiązki, pić umiarkowanie, jeść z rezerwą i spać spokojnie jak zwierzę?

Krystyna patrzyła ciągle na chatkę, a serce jej wzbierało jakby miała wybuchnąć płaczem, doznała bowiem oszołomienia, którego by się nigdy nie spodziewała.



DEWOS

Oczywiście myślała, że było by dobrze we dwoje w tym małym domku, ukrytym wśród drzew, naprzeciw tego jeziora-cacka, jeziora-klejnotu, prawdziwego zwierciadła miłości! Jakby to było dobrze gdyby wokół nie było nikogo, ani sąsiada, ani krzyku żywej istoty, ani zgiełku życia, być samą z kochanym mężczyzną, który spędzałby godziny kłęcząc przed ukochaną, patrząc na nią podczas gdy ona spoglądałaby na błękitną falę, który mówiłby jej czule słowa i całował końce palców.

GUY DE MAUPASSANT: MONT — ORIOL

Zyli by tu w ciszy pod drzewami w głębi tego krateru, który zawarłby ich namiętność jak wodę wilgotną i głęboko zamkniętą zasłaniając im inny horyzont, jak tylko okrągłą linię brzegu nie pozostawiając im innego horyzontu dla myśli, jak szczęście w miłości innych widoków dla ich pragnień, jak niekończące się długie pocałunki. Czy znaleźliby się więc na ziemi ludzie, którzy by mogli spędzać takie dni? Tak bezwzględnie! Dlaczegoż by nie! Jak mogła nierozumieć dotąd, że istnieje podobne rozkosze?

Dziewczęta oznajmiły, że obiad już gotów. Była już szósta godzina. Obudzono Markiza i Gontrana i wszyscy usiedli po turecku dookoła talerzy, które błyszczały w trawie. Obie siostry podawały, panowie nie przeszkadzali im w tym wcale; jedli pogwoli rzucając resztki i ogryzione końce kurczęcia do wody. Przyniesiono szampana; wystrzał gwałtowny pierwszego korka zaskoczył wszystkich, tak dziwny wydał się w tym miejscu.

Dzień kończył się; powietrze napełniało się świeżością; dziwny smutek sphywał wraz z wieczorem na wodę drzemającą w głębi krateru.

Kiedy słońce miało już zejść, niebo zaczęło płonąć, jezioro nabrało nagle wyglądu kadzi napełnionej ogniem; po zachodzie słońca widnokrąg stał się czerwony jak rozpalona głownia, która zagaśnie za chwilę a jezioro było jakby napełnione krwią. I nagle na szczycie wzgórze wstał pełny prawie księżyc bladej całkiem na tle jasnego jeszcze nieba. W miarę jak ciemności rozścielały się na ziemi wschodził świecący i okrągły ponad kraterem tak okrągły jak i on. Zdawało się, że wpadnie do środka. I gdy podniósł się wysoko na niebie jezioro wyglądało jak srebrne. Wtedy na jego powierzchni nieruchomej przez cały dzień, zaczęły przebiegać drżania to powolne, to znów szybkie. Można by powiedzieć, że duchy harcujące po tafli jeziora ciągnęły po nim jakiś niewidoczny woal.

Były to wielkie ryby z dna, stuletnie karpie i żarłoczne szczupaki, które wypływały żeby igrać w świetle księżyca.

Pańny Oriol włożyły z powrotem naczynie i butelki do kosza, który furman zabrał, Ruszono w drogę powrotną.

Przechodząc aleją pod drzewami w których płomy światła padały jak deszcz na trawę poprzecz listowie Krystyna która szła ostatnia w towarzystwie Pawła usłyszała nagle drżący głos, szepczący jej w samo ucho:

— Kocham cię! Kocham cię! Kocham cię!

Serce jej zaczęło bić tak mocno, że nie mogła utrzymać się na nogach i o mało nie upadła. Szła jednak naprzód. Szła jak szalona, gotowa każdej chwili odwrócić się wyciągnąć ramiona i podać mu usta. Porwał teraz brzeg małego szala którym okrywała ramiona i całował go gorączkowo. A ona szła dalej omdlewająca nie czuła wcale ziemi pod nogami.



# Sezon tenisowy w pełni

Przeżyjemy obecnie okres pomiędzy oboma mistrzostwami Polski: narodowymi w Sopocie i międzynarodowymi w Pradze, a czelowe rakietki wykorzystają ten czas na wyjazd do Pragi, gdzie odgrywają dzięki

**JĘDRZEJOWSKIEJ I SKONECKIEMU** bardzo poważną rolę. Już sam wynik meczu

**BERGELIN — SKONECKI 4:6, 8:6, 6:4** wymaga dłuższego komentarza. Przekonujemy się bowiem, że nasze przewidywania co do wielkich możliwości mistrza Polski były najzupełniej uzasadnione, albowiem w starciu z najwyższą klasą europejską potrafił nawiązać zupełnie równorzędą walkę. Nie twierdzimy, że przegrana jest sukcesem, ale zdajemy sobie sprawę, jakich to postępów dokonał Skonecki od 1945 roku, gdy w Pradze dostał w skórę od Smolifskiego, zajmującego czwarte miejsce w Czechosłowacji, a w Krakowie nie stawiał oporu Hebdzie.

Teraz zarówno zwycięstwo Skoneckiego nad trzecim Czechosłowakiem, a raczej mistrzem Słowacji Vrbą i wyrażone rozprawienie się z Hebdą w Sopocie dowodzą, iż wystano go do Wimbledonu o rok za późno.

Krytykujemy też nie wysłanie Hebdy do Pragi niewysłanie Olejniszyna czy też Słazaków. Skoro bowiem Hebdę rozłożył Zabrodski, który przegrał z Kończakiem, a męczył się z Bratkim, jak i Olejniszynie, to ta cała wyżej wymieniona trójka zasługuje jeśli nie na Wimbledon i Paryż, to przynajmniej na Pragę lub Budapeszt. Jeden za drugim turniej międzynarodowy podciągnąłby ich na pewno. W rozmowie z niżej podpisanym skarżył się Kończak w Sopocie, że warunkiem wysłania zagranicę miało być pokonanie Hebdy. Tego rodzaju zastrzeżenie uważamy za całkowicie błędne, bo np. swego czasu w r. 1939 Tarłowski przegrywał do Spychały, ten do Kończaka, Kończak do Hebdy, który znowu miał ujemne saldo z Tarłowskim.

Zapomnijmy jednak o lepszej przeszłości tenisowej, a weźmy się do szukania

**PARTNERA DLA SKONECKIEGO**, tj. drugiej rakietki polskiej, bo trudno liczyć na powrót Spychały i Toczyskiego. Wyboru dokonać można tylko spośród piątki: Piątek, Chytrowski, Kończak, Olejniszyn i Niestrój, gdyż Bratek wyliczony jest od gier reprezentacyjnych. Dziwi to nas, że Katowice, które zdobyły się na urządzenie meczu z Pragą, nie zapewniły swym graczom wyjazdu z rewizytą.

**WYNIKI JĘDRZEJOWSKIEJ** nad Weltawą dowodzą na razie tylko bezmiernej różnicy klasy naszej mistrzyni z resztą Polek. Jadzia pokonała bowiem ostatnio Sobotkową 6:1 i 6:3 oraz Zacharnikową 6:3, 6:4, podczas gdy średnia klasa czeska rozprawiła się z naszymi tenisistkami łatwiej. Oby przynajmniej wobec dożywotniej dyskwalifikacji Rumunki Rurak żadna inna tenisistka nie mogła poza Jadzią rościć sobie miana najlepszej w środkowej Europie.

Porażka w dublu Skoneckiego z Hebdą nie martwi nas wcale, bo po pierwsze: Drobny i Cernik są najlepszą obecnie parą Europy, a po drugie już zaraz po mistrzostwach oświadczyliśmy, że dwójka Legii nie jest naszą przyszłością. Teraz mamy już ważki argument za sobą, iż należy szukać szczęścia w zestawieniu Skoneckiego z kim innym.

Dziwi nas, że Rumuni woleli szukać nieprawdopodobnych laurów za oceanem, aniżeli w Pradze, podczas gdy wizyta Asbotha nie doszła do skutku, chyba że względów natury politycznej. Czwierćfinały oprócz wyniku Skoneckiego podane powyżej, dają następujące wyniki:

Brown (USA) — Cernik 6:3, 6:8, 6:4, Johansson (Szwecja) — Siba 4:6, 6:1, 6:0, Drobny — Harper (Australia) 6:1, 6:3.

Tenis w naszym polskim podwórku wchodzi w stadium międzyokręgowych mistrzostw drużynowych. Cracovia jako mistrz Okr. Krakowskiego spotyka się z mistrzem Dolnego Śląska, ale białoczerwoni jeszcze nie wiedzą, kto przyjedzie do nich w gościnę. Druga para ćwierćfinalistów to Wi-Ma, Łódź, której przeciwnikiem

całkiem łatwym do pokonania dla Borowczaka i Skoneckiego II będzie pomorski mistrz: Bydgoszcz.

Dolna połowa tabeli składa się z silniejszych klubów z Pogonią katowicką na czele. Wprawdzie w Katowicach odbywają się teraz właśnie rozgrywki górnośląskie pomiędzy Pogonią a Piastem Gliwice, to jednak zasadniczo Kołcz II i Wojciechowski nie przysporzą punktów do zdobytych przez Popławską i juniorów. Zjednoczeni — Poznań i Radom są skazani na przegraną z Pogonią lub Sopotem, ale za to mecz Sopot — Pogoń będzie ciekawy ze względu na udział Bel-dowskiego, który w meczu pokazowym w Gdyni wygrał z... Hebdą!

W Krakowie na razie młodzież zaprawia się w turnieju wewnętrznym Krakusa, a inauguracyjny

**WYSTĘP „SPOLEM”** przeciw Krakusowi nastąpi dzisiaj o godz. 16-tej na kortach Olszy przy Grzegorzeckiej.

## Cracovia I B — O. W. Kraków 5:0 (1:0)

Drużyna wojskowa grająca przeciw silnemu przeciwnikowi wykazała w tym epokamaniu niezwyczajną zaciętość i ambicję, dzięki czemu miała zwłaszcza w pierwszej połowie okresy niezłych zagrań. Po przerwie jednak, kiedy swych starszych kolegów złuszczyła młodzież juniorów Cracovii, którzy powrócili niedawno z obozu kondycyjnego z Świdnicy przewaga białoczerwonych była wyraźna, a wynik w zupełności odpowiadał przebiegowi gry. Na wyróżnienie w drużynie wojskowej zasługuje trio obrończe z dobrze i przytomnie broniącym Kmieciem na czele. Cracovia wzmocniona Hymczakiem i Radonim z pierwszej drużyny, miała w tych dwóch zawodnikach swe najsilniejsze punkty. Niezłym był również lewooskrzydłowy Masaczyński. Do przerwy jedyną bramkę uzyskał dla białoczerwonych Radon, po przerwie przy stałe wzrastającej przewadze zwycięzców bramki padały ze strzałów: Poświata (dwie), Masaczyńskiego i Zięby.

Sędziował obiektywnie ob. Seichter. Wędzów mimo dnia powszedniego około 2-ch tys. żywo dopingujących wojskowych i oklaskujących piękne parady Kmiecia.

## Wyciągi motocyklowe na żużlu w Krakowie

W niedzielę dnia 3 sierpnia br. o godzinie 16 odbędą się — zorganizowane przez Sekcję Motocyklistów RKS Związkowiec — na stadionie KS Borek w Borku Fałęckim, naprzeciw Zakładów „Solvay” — „Pierwsze powojenne wyciągi na żużlu w Krakowie”.

Wyciągi na torach żużlowych cieszą się w całej Polsce olbrzymim powodzeniem. Brawurowa, technicznie bardzo trudna jazda zawodników ponadto możliwość obserwowania całokształtu walki podczas wyciągu, w przeciwieństwie do imprez raidowych i wyciągów ulicznych, gdzie widzi się tylko wycinki zawodów, dostarczają widzom niebywałych emocji.

Popularna cena biletów wstępu 50 złotych, oraz pięknie położony stadion „Borku”, znany z rozgrywanych na nim meczów piłkarskich podczas okupacji, ściągają niewątpliwie do Borku wszystkich krakowian, interesujących się sportem motocyklowym. Kasy czynne są na stadionie od godziny 14. Również uruchomiono przedsprzedaż biletów w Składnicy Harcerskiej, Dunajewskiego 1, w firmie J. Szary — Krakowska 13, oraz w lokalach klubu „Borek”, Borek Fałęcki i „Związkowiec”, Rynek Gł. 34.

## Kelnerzy grają

Grupa działaczy gastronomicznych, a to: ob. ob. Michalec, Kita, Olejasz, Swisło, Marla podjęli trud ponownego zorganizowania drużyny robotniczej, opartej na bazie pracowników przemysłu gastronomicznego.

Po pokonaniu wszystkich trudności zamontowano drużynę, a trening jej powierzono znanemu czynnemu zawodnikowi KS Cracovia — Szelidze.

Wspólny wysiłek Zarządu i praca trenera sprawiły, że zespół kelnerów gra na niezłym poziomie technicznym i taktycznym.

W niedzielnym spotkaniu kelnerzy uzyskali piękny sukces, remisując z Cracovią IB wynikiem 2:2.

Redakcja naszego pisma życzy nowej drużynie jak najlepszego rozwoju.

## Uwaga motocyklistów K. S. Cracovia!

W związku z V-tym Raidem Tatrzańskim, Zarząd apeluje do członków Sekcji, by jawnili się na posiedzeniu w lokalu klubu K. S. Cracovia w poniedziałek dnia 4 sierpnia o godzinie 19.30 celem omówienia uczestnictwa.

## Podziękowanie

Juniorom K. S. „Groble”, którzy nadesłali nam pozdrowienia z obozu w Zakopanem, dziękujemy za pamięć.

Zarząd Kolegium Sędziów Okręgu Krakowskiego Związku Piłki Nożnej komunikuje wszystkim Kolegom Sędziom, że z uwagi na okres wakacyjny odwołuje się zebranie plenarne, mające się odbyć w poniedziałek dnia 4-go sierpnia 1947 r. Najbliższe zebranie plenarne odbędzie się dopiero w poniedziałek 1 września 1947 r.

# Drugi front na półmetku

Rozgrywki eliminacyjne tegorocznych mistrzostw okręgowych wchodzi w decydujące stadium. W ubiegłą niedzielę zakończona została pierwsza runda rozgrywek, a pierwsza niedziela sierpnia przyniesie już spotkania drugiej rundy.

W grupie pierwszej prowadzi bez straty punktów Jarosławski KS, który formalnie nie jest jeszcze mistrzem swego okręgu. Nie przeszkadza mu to wcale w lożeniu skóry przeciwnikom. W grupie tej Tarnovia, cichy kandydat na mistrza grupy pierwszej, przechodził spadek formy i jeśli w drugiej rundzie nie wygra wszystkich spotkań, przy równoczesnym potknięciu się JKS-u, to z liq. niel...

A oto tabela grupy pierwszej:

1. JKS Jarosław	3	6	10:5
2. Tarnovia	3	2	7:8
3. Partyzant	3	2	7:8
4. Legia Kroeno	3	2	5:8

Leader grupy drugiej — Ruch kroczy pewnie od zwycięstwa do zwycięstwa, mimo, że w grupie tej walczy silne zespoły Piasta z Gliwic i Sarmacji będzińskiej. Drużyna chorzowska nie straciła dotychczas żadnego punktu. Jak będzie w drugiej rundzie — zobaczymy. Mistrz Dolnego Śląska — Victoria z Wałbrzychu, jest najsłabszym klubem w grupie drugiej.

Na półmetku rozgrywek eliminacyjnych tegorocznych mistrzostw okręgu, tabela grupy drugiej przedstawia się następująco:

1. Ruch	3	6	14:5
2. Sarmacja	3	4	10:7
3. Piast Gliwice	3	2	11:9
4. Victoria	3	0	6:20

Natomiast w grupie trzeciej sytuacja nie jest całkowicie wyklarowana. Prowadzi wprawdzie mistrz Poznania

HCP, ale w grupie tej pozostałe do rozegrania jedno zaległe spotkanie: Lechia—Polonia. Zwycięzca tego meczu może w drugiej rundzie nie tylko poważnie zagrozić drużynie poznańskiej, ale nawet zająć pierwsze miejsce i wejść do finału. Obecnie tabela grupy trzeciej przedstawia się następująco:

1. HCP	3	5	7:3
2. Polonia Bydg.	2	2	3:3
3. Lechia Gdańsk	2	2	5:7
4. MKS Szczecin	3	1	4:6

W grupie czwartej Widzew nie spotkał dotychczas na drodze do grupy finałowej żadnego poważniejszego przeciwnika i swych konkurentów zwyciężył pewnie. W drugiej rundzie również nie powinien mieć wiele pracy z pokonaniem słabszych od siebie zespołów.

Oto jak wygląda tabela grupy czwartej:

# Już niedługo wszyscy Szwedzi będą umieli pływać

(Oryg. koresp. ze Sztokholmu).

Wśród dorosłych mieszkańców Sztokholmu jest co najmniej 100.000 jeżeli nie dwa razy tyle osób, które nie mogą pływać o ile znajdą się na głębokiej wodzie. Mniej więcej to samo spotyka się na prowincji szwedzkiej. Dlatego Towarzystwo Popierania Pływania rozpoczęło i w tym roku silną propagandę, dążąc do tego, aby ludzie czuli się pewniejsi w wodzie. W tym celu urządzano kursy pływackie wszędzie, gdzie było

to tylko możliwe, a także dla matek na urlopach i oczywiście na wszystkich plażach. W celu propagandowym wydano i rozdawano darmo specjalną broszurę. Nikt w Szwecji nie lęka się, aby w ten sposób cały naród szwedzki nauczył się pływać. Wielu dorosłych przez nieśmiałość lub niechęć nie przynajmniej do swej nieumiejętności. Najpewniejszą więc metodą, aby Szwedzi byli „imprementowani” jest systematyczna nauka dzieci w wieku szkolnym. Takie nauczanie odbywa się już od szeregu lat i w ostatnich dziesiętnościach lat mniej więcej 95 procent młodzieży po ukończeniu szkół powszechnych w Sztokholmie umie pływać.

Nauka pływania w sztokholmskich szkołach powszechnych rozpoczyna się jesienią w klasie piątej. Już pierwsza lekcja wykazuje, że 50% dzieci umie pływać w tym wieku. Wymagany jest, aby chłopiec czy dziewczynka mogli przepłynąć klasycznym stylem 25 m. Ci, którzy z trudem i nieśwytłowo pływają, nie są uznani za pływających. Kiedy pięć-klaściami opanowują wodę, to klasa szósta, ósma, stawia tym samym dzieciom już większe wymagania, tam żąda się od nich przepłynięcia 50 m. na głębokiej wodzie. Egzamin ten robi się co jesień w każdej szkole, po czym następują zawody międzyszkolne.

Na wiosnę 1947 r. nauczanie zostało przerwane wskutek braku opał w basenach pływackich, ku wielkiemu żalowi dzieci. Ciekawe jest, że i Szwecja, chociaż nie przystępowała do wojny, cierpi na brak opału.

Chcąc do nauki pływania zachęcić także i inne kategorie ludności, zorganizowano bezpłatne kursy pływackie na wolnym powietrzu, ekeperci udzielając rad i wskazówek młodzieży odnośnie pływania i sportów wodnych (polo itp.) w kąpielisku Forsgrena.

## Dajemy im szkołę...

WYŻSZOŚĆ PIŁKARSTWA KRAKOWSKIEGO nad pozostałymi okręgami nie ulegała i nie ulega najmniejszej wątpliwości. To jednak co się ostatnio dzieje na boiskach krakowskich świadczy o bezkonkurencyjnej przewadze Krakowa nad czelowymi zespołami piłkarskimi Polski, Cracovia, Wisła i Garbarnia mażdżką formalnie wszystkie drużyny, które odwołują nasz gród. Oto wyniki osiągnięte w ostatnich tygodniach.

15 czerwca: Cracovia — Grochów 10:2, 22 czerwca: Kraków — Brno 7:1, 28 czerwca: Wisła — Szombierki 7:0, 13 lipca: Garbarnia — Tęcza 2:0, 6 lipca: Cracovia — Gedania 7:0, 12 lipca: Garbarnia — KKS Olsztyn 6:0, 13 lipca: Wisła — KKS Poznań 5:0, 20 lipca: Garbarnia — Lublinianka 6:1, 27 lipca: Cracovia — AKS 6:1.

Z wyjątkiem jednego meczu Garbarnia — Tęcza, który wygrała Garbarnia 2:0, pozostałe spotkania wygrały drużyny krakowskie bardzo wysoko.

Czy potrzeba jeszcze jakichś dowodów na twierdzenie o supremacji Krakowa w piłce nożnej?

ZANOSI SIĘ NA TO, że finał rozgrywek o tytuł tegorocznego mistrza Polski rozegrają trzy drużyny krakowskie w „rodzinnym kółku”. Wisła i Cracovia prowadzą już w swojej gru-

pie, a Garbarnia ma chwilowo drugą lokatę w grupie trzeciej. Niedzielne zawody z Wartą mogą mieć decydujące znaczenie. Jeśli drużyna krakowska wygra ten mecz, choć nie wyjdzie jeszcze na pierwsze miejsce, to jednak rozpocznie „wysięg bramek” z Wartą. Gdy uzyska lepszy stosunek bramek od drużyny poznańskiej, będzie wraz z Cracovią i Wisłą rozgrywać finał o zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok 1947. To byłby bal pierwszej klasy...

**PRZYPATRZcie SIĘ TYLKO** doychczasowemu dorobkowi Wisły. W 11 grach zdobyli czerwoni 21 punktów, a takiego stosunku bramek jakim jest 62:5 nie miał dotychczas nikt w historii walk o mistrzostwo Polski.

CRACOVIA, mimo słabej gry Radonia, ma b. silny atak. Strzelił on w dotychczasowych spotkaniach eliminacyjnych 51 bramek, czyli po Wisłę i Warcie najwięcej. Ale na te 51 bramek pracowało aż 12 zawodników, z których jeden tylko tj. Bobula zdobył 10 bramek, Dycjan, Jabłoński I, Jabłoński II, Pacut, Radoń, Szewczyk, Szeliga, Różankowski I, Różankowski II, Parpan i Zastawianki strzelili razem 41 goali, czyli przeciętnie 4 bramki na jednego zawodnika.

Trójka środkowa Wisły: Gracz—Ko-

hut—Rupa na 62 bramki strzelone przez Wisłę, zdobyła aż 50 bramek, a pięciu pozostałych zawodników Wisły: Jackowski, Giergiel, Artur i Le-gulko — 12.

KATOWICKI „SPORT” stale wpisuje AKS-owi mylny stosunek bramek. Mimo, że mecz AKS—Grochów został definitywnie zweryfikowany jako 3:0 v. o. dla AKS-u „Sport” upiera się przy wyniku 5:3 uzyskany na boisku i zamiast 38:17, „poprawia” stosunek bramek drużyny śląskiej na 40:20.

Podobnie i stosunek bramek Grochowa winien brzmieć 18:67, a nie 19:68.

PRZECIWNICY DRUŻYN KRAKOWSKICH nie mogą wygrać na boisku, usiłują się „dąsać” i szukać „sprawiedliwości” na własną rękę. W ubiegłą niedzielę Lublinianka i Szombierki grając „po kościach” swych przeciwników usiłowały bezskutecznie pokonać renomowane krakowskie drużyny. Ale i po AKS-ie nikt się nie spodziewał takiego postępowania, jakim był „gest” niedzielny, gdy obrażona śląska drużyna pod wodzą Piątka opuściła boisko.

TRZEBA UMIEĆ PRZEGRAC JAK PRZYSTAŁO NA PRAWDZYWYCH SPOTOWCÓW.

A przecież porażka z czelowymi drużynami krakowskimi nie jest jeszcze żadną tragedią. Wygrywa lepszy... (d)

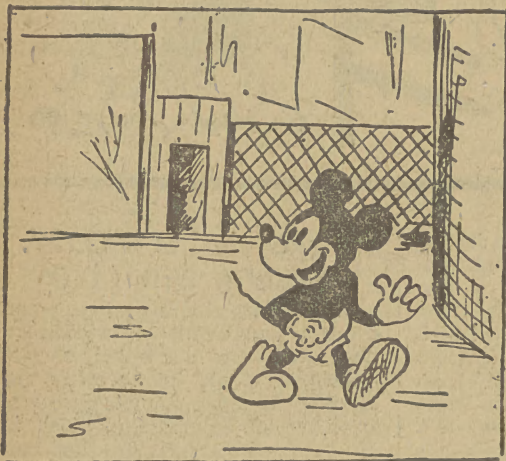
## Powrót

## Cześć III powieści

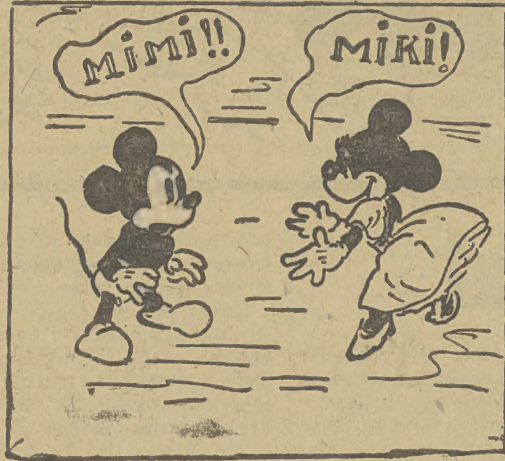
(Koniec)

Nr 11

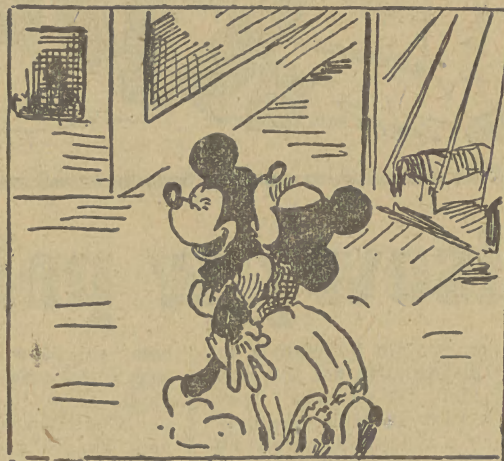
## „Miki jedzie na Księżyc”



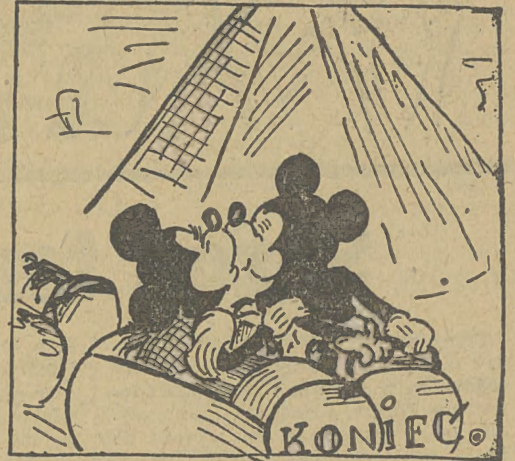
Kogoś widzę tam z daleka,  
kto to może być, u diaska!  
— Jakaś postać dobrze znana,  
jakaś droga mi niewiasta...



Miki! — Mimi! — lecą słowa,  
słowa czule jak muzyka:  
— Pójdź w objęcia moje, żono,  
niechaj mocno cię uściskam!



Mimi biedna aż zemdląła  
od nadmiaru czułych wzruszeń —  
więc ją Miki własnoręcznie  
życiu znowu wracać musiał.



Jak widzicie, Czytelnicy,  
happy-endem powieść kończę:  
myślę bowiem, że wyłącznie  
ważna radość jest i słońce.

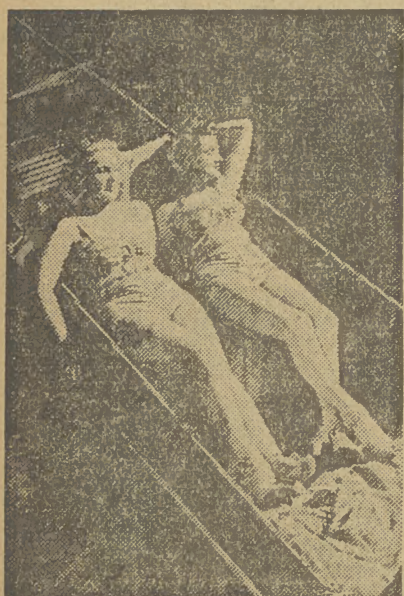
## MOJE WRARZENIA Z PLARZY

(Zadanie szkolne Józia)



To jezd moja siostra Kazia — fajna dziewczyna

Menrzczyzn mam jórz dość — powiedziała pewnego pięknego poranku moja siostra Kazia. Ja uczołem się obrarzony, ale ona wytłumaczyła mi, rze ja się nie liczę, poczem wzięła mnie za renkę i wespuł z jej trzema kolerzankami poszliśmy na plarzę. Tó było słońce i nawet była woda, co stwierdziłem, bo kaczósłki w towarzystwie swojej kochanej mamy na niej pływały. Poczem Kazia się rozebrała i jej kolerzanki też, ale nie cał-



To jezd moje pierwsze zdjęcie

ktem zópełnie, bo coś na nich jeszcze zostało, czemo ja się dziwiłem. Wtedy Kazia ustawiła się na pięciw aparató fotograficznego, który w renkach trzymała jedna kolerzanka i zrobiała bardzo moim zdaniem głópią minę, za co dostalem po genbie. Aparat zrobił też, ale zdjęcie, kturę tu pozwalam sobie zareprudokować, a co, fajna dziewczyna jest moja kochana siostra Kazia, no nie.

W mniędryczasie panie dały nórka do wody a kaczka łakrze wystawiła kóper, wobec czego poczołem się w obowionzku zócić w nią kamieniem. Kamień jednak był nieposlušny i za karę udeżył moją siostrę Kazię w płuca albo w siedzenie, czego nie wiem, bo trudno się było zorjentować kturą stroną ona wystawiła z wody. Kazia wuwczas kzyknęła i psyzy sposobności wypila cale moze wody, z czego ja byłem zadowolony, rze będe miał w domu akwarium. Nawet zapytałem moją kochaną siostrę Kazię z kturęj strony tam będzie morzna zaglądać, ale odpowiedzi nie otrzymałem, natomiast znuw otrzymałem po genbie, co zmusilo mnie do placzó.

W tym nastroju wesłem i ja do wody, ale tylko po kostki, bo wyrzej i tak byłem mokry od łez. Pociągnął mnie wuwczas widok rzaby, ale sobie pszyppomniałem o krokodyló i prentko óciekle z wody. Rzaba wtedy zóciła się w pogoń za mną, ale po drodze się namyśliła i wruciła do żeki. Ja myślę, rze to był rzab a nie rzaba, dlatego poszedł do wody i do Kazi. Wuwczas Kazia powiedziała, rze jórz woli menrzczyzn od wody, bo woda jest zimna i wyszła na bież. Wtedy podjechał jakiś mánrz na łutce i wyrzył się, rze moja kochana siostra Kazia i jej pszyjacielki są jak tszy syreny, czemo ja się dziwiłem, bo Kazia tylko czasem i bardzo żadko wyje. Wtedy ten pan zajął się bliżej moją kochaną siostrą Kazię, z czego ja wynioskowałem, rze oni są głópi, bo bardzo niemánrdze muwił. Na pszykład: moja kochana siostra Ka-

zia zapytała, co to jezd „łósty kawal?”. Na to ten pan się wzbraniał, a potem wytłumaczył jej tak: niech pani sobie wyobrazi, że jezd w ogrodzie, gdzie suszą się desu (co to jest? — zapytanie moje) i rze powiał wiatr, ktury to desu zócił na kszaki. I co by pani wólczas zrobiła? — zapytał tenurw pan. Jákto co? — odrzekła moja kochana siostra Kazia. — Podeszłabym do krzaków i zdjęlabym te desu (co to jest desu? — zapytanie moje). Na to ten pan żeki, rze to jezd właśnie łósty kawal. A wienc czy oni nie są głópi? Nawet im to powiedzialem i nie czekajęc arz mi dadzą zróf roześmiały i odpowiedziły, rze jak po genbie, na osobistą próbę Kazi poszedłem sobie do jej kolerzank.

Te lerzały w łutce i bardzo nódziły się do słońca. Zapytałem się ich wienc, co to jezd desu, ale one się roześmiały i odpowiedziły, że jak



Kolerzanka wzięła włosó do renki i na tym się skończyło

będe starszy, to się pszekonam. Ówieziłem wienc im na słowo i zająłem się obserwowaniem nug jednej kolerzanki, po którch do gury szła mócha. Jak jósł była całkiem na gurze, to ją zabiłem, a kolerzanka nie wiadomo dlaczego narobiła straszego kszyku. Na to droga powiedziała, rze wczesnie zaczynam poczem dała mi do renki aparat rzebym im zrobił zdjęcie. Na to ja się ucieszyłem i zdjęłem je obie w łutce. Było to poraz pierwszy w moim rzyciu i ódało się wysmienicie. (Morze nie?)

Wtedy zrobiło się trochę jusz ciemno i jedna z kolerzank (siostra tej z móchą) postanowiła wykozystać okazję i trochę się przejechać terz na łutce. Ale skończyło się tylko na tym rze wzięła włosó do renki, poczem wrócił ten pan, ktury zajął się bliżej moją kochaną siostrą Kazię i powiedział rze ma jósł całkiem dość i rze mó się pszyesz do rżony, wobec czego ta kolerzanka oddala wiosło bez spżeciwió i ten pan prentko odjechał.

Moja kochana siostra Kazia miała lzy w oczach ale powiedziała rze to ze zbyt forsownej kámpieki, jako rze kámpala się pierwszy raz (w tym roku naturalnie). Kolerzanki zaówarzyły, rze kochana Kazia opaliła się na czerwono, co się podobno zdaża. W tym nastroju wruciłiśmy do domu, gdzie kochany tálko był w bardzo dozdó dobrym chómoże i z tego powodu dał mi po genbie. Tak skończyła się nasza wycieczka na plarzę.

Józio L-II  
klasa IV. B

## Nie wszyscy wiedzą, że...

- 1) 6 sierpnia 1926 r. był wyświetlany w Warnes Theatre w New Yorku pierwszy dźwiękowiec pt. „Don Juan”.
- 2) Upton Sinclair, znany powieściopisarz amerykański napisał scenariusz dla wytwórni Metro pt. „Łowca Gwiazd”.
- 3) Na sfilmowanie powieści Remarque'a „Droga powrotna” Universal przeznaczył w r. 1932 sumę 2 milionów dolarów.
- 4) Pojawily się na ekranach amerykańskich krótkometrażowe filmy — lekcje bridge'a, udzielane przez mistrzowską parę małżeńską Culbertson.

## Wolne posady

FRYZJERKA, praktykant, natychmiast potrzebni — Kraków, Zakrzówek-Boczna 7, Fryzjer. 21765

## Kupno

JAGODY I OWOCE większych ilościach etaje kupujemy Firma Lasek i Syn. Kraków Krakowska 29. Telefon 558-98. 2643-3

## Sprzedaż

„VITA” BIURO INFORMACYJNO-HANDLOWE, Rabka Słone, willa „Aniela” tel. Nr. 65, sprzedaje okazynie wille, pensjonat w Rabce. 2781-Par.

POWIATOWA Spółdzielnia Samopomoc Chlopska w Krakowie, ul. św. Tomasza 8, poleca wszelkie artykuły spożywcze, chemiczne, galanterie, gospodarce po cenach fabrycznych konkurencyjnych, baranki do tkanin „Wulkan” oraz artykuły spożywcze wytwórni „Marta” — cenniki wysyłamy na żądanie. 2157-k

REKLAMA DZWIIGNIA HANDLOWI

## Różne

CAŁA POLSKA używa pasię do obuwia „ELEGANT”, bo jest dobra i tania. Zadać wszędzie! 2766-k

WAKACYJNY przyspieszony kurs tańców początkujących rozpoczynam: Waczysty, Kraków Kościuszki 73. 2785-k

„PRZYSZŁOŚĆ”, jedyna na Podhalu Biuro Pośrednictwa Mażeństwu — Rabka, willa „Aniela”, Słone — tel. 65, kojarzy szczęśliwie partie mażeńskie. Liczne podziękowania. 2780-Par

## Zguby — kradzieże

UNIEWAŻNIAM skradzione legitymacje kolejowe na nazwisko: Tymbarska Agata, Michał, Stanisław, z Grybowa. 2791-N

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację służbową Polskiego Moonpolu Tytoniowego w Krakowie Nr. 409 na nazwisko Chachłowska Eleonora. 2790-k

SKRADZIONO Kartę Rozpoznawczą, rejestrację RKU Kraków na nazwisko Klima Józef, Kraków, Koberzyńska 153. 2789-k

## UWAGA

MAJĄCY KONTAKT Z WŁOCHAMI I wszelkie tłumaczenia z języka i na język włoski korespondencja handlowa i prywatna. Szybko — tanio — dyskretnie. Zgłoszenia „Echo Krakowa” „Nr. 2771” 2771-15

„PRZEŁOM” Spółdzielnia Przetwórczo-Handlowa w Krakowie, Rynek Główny 34 — Tel. 55-33-4 2768-4 poleca z własnej wytwórni: młody pitne, wina i soki owocowe oraz towary kolonialne, deikatesy trunki i artykuły gospodarcze

UNIEWAŻNIAMY skradzione indeksy Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wydziału Leśnego: nr. 8893 Krzyżanowska Renata, nr. 8894 Jurcecki Zbigniew, Decowski Mirosław, ewentualnie zwrócić dowody portierowi Uniwersytetu. 2772-k

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną wydaną przez RCU Jarosław. Józef G. 2775-N

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rozpoznawczą na nazwisko Leon Kowalski, Bronowice Wielkie 165. 2718-k

## OCZKA

do pierścionków, wszelkie naprawy zegarmistrzowsko-złotnicze: „BI-KOL” — KRAKÓW Rynek Główny 18. 5203-k-10

## CENNIK OGŁOSZEŃ:

## OGŁOSZENIA WYMIAROWE:

w tekście: do 100 mm, za 1 mm . . . . . zł 60.—  
od 100—200 mm, za 1 mm . . . . . zł 75.—  
powyżej 200 mm, za 1 mm . . . . . zł 90.—  
za tekstem: do 100 mm, za 1 mm . . . . . zł 40.—  
od 100—200 mm, za 1 mm . . . . . zł 50.—  
powyżej 200 mm, za 1 mm . . . . . zł 70.—

## NEKROLOGI ZA TEKSTEM:

do 50 mm, za 1 mm . . . . . zł 30.—  
od 50—100 mm, za 1 mm . . . . . zł 40.—  
od 100—150 mm, za 1 mm . . . . . zł 60.—  
powyżej 150 mm, za 1 mm . . . . . zł 90.—

## OGŁOSZENIA DROBNE:

Osob. Poszukiwania rodzinne za słowo . . . . . zł 15.—  
Handlowe za słowo . . . . . zł 20.—  
Poszukiwania pracy za słowo zł 10.—  
Zguby za słowo . . . . . zł 15.—

Najmniej 10 słów, najwięcej 40 słów. — Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczą się podwójnie.

W niedzielę i święta 30% drożej.

Zastrzeżenie miejsca w tekście 100% drożej, wśród drobnych w wysokości do 50 mm w 1 spalnie 50% drożej, ponad 50 mm i dwuspalnowe 100% drożej.

Ogłoszenia tabelaryczne i ogłoszenia kombinowane 100% drożej.

Ogłaszajcie się w „Echu”